Dziś Kurjer Turystyczny **Cena egz. 15 gr.**

KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Oplata poczt. uiszczona ryczałtem. | ROK XXV | **Piątek 22 czerwca 1934 r.** | Nr. 169

Adres Redakcji i Administracji: Sosnowiec Piłsudskiego 4. Telefony: Red. 64, Adm. 73. | P.K.O. 302.712 | Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11 — 1 i od 6 — 7 Rękopisów redakcja nie zwraca.

NAJWIĘKSZA SENSACJA POLITYCZNA

— TO POBYT B. PREMJERA PRYSTORA NA LITWIE.

RYGA, 21.6. Donoszą tu z Kowna, że bawiący tam od poniedziałku b. premjer rządów pomajowych w Polsce płk. Prystor, złożył wczoraj wizyty przedstawicielom społeczeństwa polskiego na Litwie, a następnie był z oficjalną wizytą u litewskiego ministra spr. wewnętrznych płk. Rustejkisa, któremu podziękował za pozwolenie na przyjazd do Litwy i za zezwolenie na przejazd granicy samochodem. Innym przedstawicielom rządu litewskiego płk. Prystor wizyt nie składał. Następnie p. Prystor przyjął dziennikarzy litewskich, którym oświadczył, że pobyt jego na Litwie ma charakter prywatny i że z Kowna wyjeżdża na prowincję dla odwiedzenia krewnych. Istotnie wczoraj popołudniu p. Prystor udał się z Kowna na prowincję, gdzie zabawi około dwóch dni.

RYGA, 21.6. Przyjazd p. Prystora do Kowna jest szeroko komentowany w politycznych kołach Łotwy. Pomimo oświadczenia p. Prystora, iż wizyta jego ma charakter wyłącznie prywatny, łotewskie koła polityczne zwracają uwagę na podobieństwo wizyty p. Prystora na Litwie z wizytą krewnego marsz. Piłsudskiego, hr. Zubowa, w Polsce, który przed paru miesiącami, bawiąc w charakterze prywatnym w Polsce, przeprowadzał rozmowy polityczne z ramienia rządu litewskiego. P. Zubow miał wówczas przywieźć propozycje rządu litewskiego o rozpoczęcie pertraktacyj z Polską, lecz na specjalnych warunkach, które Polsce nie odpowiadały i dlatego je odrzuciła.

GDAŃSK, 21.6. Dzienniki gdańskie charakteryzują przyjazd płk. Prystora do Kowna jako jedną z największych sensacji politycznych ostatnich dni. Przypuszczają one, że płk. Prystor pojechał na Litwę z polecenia decydujących czynników w Polsce, które nabrały przekonania, że po stłumieniu zamachu Waldemarasa prezydent Litwy, może przystąpić do rozmów, celem zlikwidowania nieporozumień polsko - litewskich. Dzienniki gdańskie przypuszczają, że za parę dni mogą się odbyć ważne rozmowy polsko litewskie w Wilnie, tembardziej, że w okolicach Wilna bawi marsz. Piłsudski.

Dziś w numerze:

W pogoni za mordercą ś. p. min. Pierackiego.

WARSZAWA, 21.6. (Tel. wł.). Śledztwo w sprawie zamachu na ś. p. ministra spraw wewnętrznych Bronisława Pierackiego jest prowadzone bez przerwy przez władze bezpieczeństwa.

W związku z licznemi pogłoskami na temat wyników śledztwa, które kursują po kraju, stwierdziliśmy, że wszystkie te pogłoski i plotki są bezpodstawne. Miarodajne będzie jedynie oficjalne oświadczenie władz prowadzących śledztwo.

Sanacyjny „Dobry Wieczór", dowodzi, że fakt, iż władze śledcze zachowują ścisłe milczenie jest pocieszający, a nie niepokojący. Dowodzi to, że każdy krok, każde posunięcie śledztwa strzeże zupełna tajemnica. Jakżeby rad skrytobójca dowiedzieć się z gazet, w jakim kierunku idą poszukiwania, czy są już na jego tropie, czy może już osłabić swą czujność.

Ani słowa o przebiegu śledztwa! Ta zasada musi być utrzymana w całej rozciągłości. Można jedynie operować ogólnikami, które istoty tajemnicy nie naruszają.

Sam mord przygotowany był i zorganizowany. To chyba nie ulega wątpliwości. Zbrodniarz musiał mieć wspólników. Słuszne naprzykład jest domniemanie, że jednym ze wspólników był ktoś wśród gromadki ludzi, stojących na końcu ul. Szczygłej. Ten ktoś skierował mylnie pościg policjantów, mianowicie wskazał na mur zakładu św Kazimierza, mówiąc „On tam uciekł..." W gorączce pościgu policjanci uwierzyli wskazówce mimo, że przez tak wysoki mur zbrodniarz nie byłby w stanie przeskoczyć, mając pogoń na karku.

Jedno możemy ujawnić, że akcja śledztwa posuwa się szybko naprzód. O tempie niech świadczy fakt, że np. wczoraj dwaj wyżsi urzędnicy bezpieczeństwa użyli do wyjazdu w pewnym kierunku samolotu, gdyż zależało na pośpiechu.

Przeprowadzono szereg nowych aresztowań, kto wie, czy wśród aresztowanych nie znajduje się już bądź morderca, bądź też jego najbliżsi wspólnicy.

B. min. sprawiedliwości

WYDANY SĄDOM.

PARYŻ, 21.6. Komisja senacka dla zbadania sprawy wydania sądom b. min. sprawiedliwości senatora Renoulta, postanowiła jednomyślnie zadość uczynić żądaniu prokuratora.

Wniosek o zniesienie nietykalności parlamentarnej sen. Renoult będzie złożony dziś w prezydjum Senatu.

Królewna holenderska

WYJDZIE ZAMĄŻ.

LONDYN, 21.6. Od kilku dni bawi w Londynie w gościnie królewskiej pary brytyjskiej holenderska następczyni tronu, Julijanna.

Według pogłosek, których źródłem jest stolica jej ojczyzny, Haga, księżniczka zamierza zaręczyć się w Londynie z ks. Bertilem, synem szwedzkiego następcy tronu. Pogłoski te zdaje się potwierdzać oświadczenie posła holenderskiego w Sztokholmie.

Nie sądzę, abym popełnił niedyskrecję — oświadczył on — jeśli powiem, że naród szwedzki, jak i nasz, z radością powitałby wejście księcia szwedzkiego do holenderskiej rodziny panującej.

Zwalnianie z aresztu.

WARSZAWA, 21.6. (Tel. wł.). Wczoraj z aresztu w urzędzie śledczym zwolniono znanego literata, członka redakcji „Gazety Warszawskiej", p. Wacława Filochowskiego. Dziś nastąpiły dalsze zwolnienia. Zwolniono również adw. Rościszewskiego i Czartkowskiego.

Z całego kraju, a więc z Pomorza, Wilna, Lublina i Podlasia nadchodzą wiadomości o zwalnianiu osób, uprzednio zatrzymanych w aresztach.

4 osoby zabite

W KATASTROFIE KOLEJOWEJ.

MIHUZA, 21.6. Wydarzyła się tu dziś katastrofa kolejowa, która pociągnęła za sobą szereg ofiar.

Wjeżdżający na stację pociąg, najechał na urządzenia zamykające tor i przewrócił je.

Pierwsze wagony uległy tak silnemu zderzeniu, iż zostały zniszczone. 4 osoby poniosły śmierć na miejscu.

Letnia rezydencja

OJCA ŚW.

CITTA DEL VATICANO, 21.6. Według doniesień prasy, wyjazd Papieża do Castel Gandolfo nastąpi zapewne w pierwszych dniach lipca.

W czasie pobytu Ojca św. w Castel Gandolfo, wszystkie audjencje odbywać się będą w letniej rezydencji Papieża. Urzędy watykańskie, najbliżej związane z Ojcem św. zostaną również przeniesione do Castel Gandolfo. Prasa przypomina ponadto, że dzień wyjazdu i powrotu Papieża z wypoczynku obchodzony był w Watykanie oddawna jako święto.

Kiedy Jugosławja

UZNA SOWIETY?

BELGRAD, 21.6. (Tel. wł.). W trakcie rozmów pomiędzy p. Barthou a przedstawicielami rządu jugosłowiańskiego ustalono, że Jugosławja uzna Sowiety na jesieni po wstąpieniu Sowietów do Ligi Narodów.

PROJEKTY KONWENCYJ międzynarodowej konferencji pracy.

GENEWA, 21.6. (PAT). Międzynarodowa konferencja pracy uchwaliła w czwartek kilka projektów konwencyj międzynarodowych. Jeden z tych projektów dotyczy zabezpieczenia na wypadek bezrobocia. Przewidziane w nim formy zabezpieczenia odpowiadają obowiązującemu w Polsce ustawodawstwu w tej dziedzinie. Na wniosek delegata rządu polskiego wprowadzono do konwencji zasadę zrównania robotników emigrantów, pochodzących z krajów, które ratyfikowały konwencję z robotnikami miejscowemi zarówno w sprawach do zasiłku ubezpieczeniowego jak i w prawach z tytułu opieki społecznej nad bezrobotnymi. Dalej konferencja przyjęła projekt konwencji o odszkodowaniach za choroby zawodowe, który to projekt rozszerza dawną listę chorób zawodowych. Wreszcie przyjęto projekt konwencji o czasie pracy w automatycznych hutach szkła taflowego.

Pozatem konferencja ukończyła pierwszą dyskusję na temat konwencji o zachowaniu uprawnień ubezpieczonych emigrantów, przyjmując kwestjonarjusz, który będzie przesłany poszczególnym rządom do rozpatrzenia.

Co się tyczy dalszych losów projektu o skróceniu czasu pracy, to tymczasem nie zapadła jeszcze żadna decyzja. Jak wiadomo odpowiedni projekt konwencji upadł na skutek braku quorum. Grupa rządowa uchwaliła rezolucję, na mocy której rada administracyjna Międzynarodowego biura pracy miałaby zdecydować na podstawie zebranych dokumentów i odpowiedzi rządów czy należy wpisać tę kwestję na porządek dzienny przyszłorocznej konferencji. Grupa robotnicza nie zajęła jeszcze w tej sprawie stanowiska.

Tragiczna wycieczka

W LYONIE.

LYON, 21.6. W Lyonie odbyła się inauguracja nowej dzielnicy drapaczów nieba na przedmieściu Villeaubranne oraz odsłonięcia pomnika A. Thomasa.

Uroczystość ta, na którą przybyli przedstawiciele socjalistycznych zarządów okolicznych miast, była wielką manifestacją ku czci Alberta Thomasa, międz. biura pracy oraz Ligi Narodów.

W uroczystości wziął udział i minister stanu Herriot, mer miasta Lyonu.

Drapacze chmur

NA FJORDY.

LONDYN, 21.6. Statek niemiecki „Dresden", który w fjordach norweskich najechał na skałę i przedziurawił sobie kadłub, poszedł na dno.

Prawie wszystkich pasażerów w liczbie 1000 osób, które tworzyły w większości wycieczkę z Zagłębia Saary, zorganizowaną przez hitlerowski „Front Pracy", uratowano, z wyjątkiem 4 kobiet, które utonęły.

Katastrofa na kopalni Karsten Centrum.

KATOWICE, 21.6. Wczoraj wieczorem na pograniczu Śląska polskiego i niemieckiego dały się odczuć zdarzające się często w tych okolicach podziemne wstrząsy tektoniczne.

Na słynnej z katastrof tego rodzaju kopalni „Karsten Zentrum" koło Bytomia zawalił się chodnik, odcinając kilku, a może kilkunastu, robotników od świata. Podczas całonocnej, gorączkowej akcji ratowniczej zdołano wydobyć dziś nad ranem spod zwałów kamieni górnika Pilotha i sztygara Köhla. Los pozostałych górników jest nieznany.

KATOWICE, 21.6. (PAT.). Z Bytomia donoszą: Według sprawozdania głównego urzędu górniczego we Wrocławiu, pozostałych 4 górników w podziemiach kopalni „Karsten Centrum" również już nie żyje. Według przypuszczeń kolumna ratownicza dotrze do nich w ciągu dzisiejszej nocy lub jutro. Ogółem katastrofa na Karsten Centrum pociągnęła za sobą 10 ofiar, 7 zabitych i 3 rannych w tem jeden tak ciężko, że prawdopodobnie nie uda się go utrzymać przy życiu.

POLSKO-ANGIELSKI traktat handlowy nawigacyjny.

WARSZAWA, 21.6. (PAT). W najbliższych dniach wyjeżdża do Londynu na rokowania handlowe mające uzupełnić istniejący polsko - angielski traktat handlowy nawigacyjny z roku 1923 delegacja pod przewodnictwem dyrektora departamentu handlowego w Ministerstwie przemysłu i handlu Sokołowskiego. Do delegacji złożonej z przedstawicieli zainteresowanych resortów przydzieleni będą w charakterze rzeczoznawców przedstawiciele samorządu gospodarczego z posłem Minkowskim.

Nadchodzące rokowania handlowe polsko - angielskie poprzedzone były rozmowami bezpośredniemi pomiędzy przemysłowcami polskimi a delegacją przemysłu brytyjskiego, która w tym celu bawiła w Polsce w marcu. Z uwagi na szeroki zakres rokowań nie przewiduje się możności zakończenia ich w ciągu najbliższych tygodni.

W PROCESIE KRAKOWSKIM
ZEZNAWALI KOLEDZY MORDERCÓW.

KRAKÓW, 21.6. — W dniu dzisiejszym przesunęła się przed sądem bardzo liczna galerja świadków, bo około 30. Byli to przeważnie koledzy Schenkirzyka i Bobrzeckiego z Akademji Sztuk Pięknych, grono gimnazjum, w którem uczył się Schenkirzyk, profesorowie Akademji Sztuk Pięknych i inni.

Stud. Akad. Sztuk Pięknych, WŁADYSŁAW SPERCZYŃSKI, znał dobrze Schenkirzyka i Bobrzeckiego.

PRZEW.: — Co panu wiadomo o Schenkirzyku i o stosunkach jego z Bobrzeckim.

ŚW.: — Znałem Schenkirzyka przez cztery lata w Akademji. Żyliśmy bardzo dobrze. Również wszyscy koledzy znali go jako bardzo dobrego i solidnego człowieka. Zawsze był uprzejmy, nigdy nikomu nic złego nie potrafił zrobić. Nie miał nigdy zdania zdecydowanego, był łatwowierny.

PRZEW.: — Czy usiłował wyrwać się spod wpływu Bobrzeckiego?

ŚW.: — Wiem tylko tyle, że gdy razem malowali szachy na Wawelu, Bobrzecki wziął 200 zł. i Schenkirzykowi dał tylko 60 zł. To było powodem, że się przez dłuższy czas gniewali.

PRZEW.: — Czy koledzy wpływali na Schenkirzyka, żeby się oderwał od Bobrzeckiego?

ŚW.: — Wiem tylko, że prof. Pautsch mówił mu, by nie chodził z Bobrzeckim, bo go odrywa od roboty. I rzeczywiście często Bobrzecki wywoływał go z Akademji na miasto.

Następnie świadek opowiada o stosunkach materjalnych Schenkirzyka.

ŚWIADEK: — Wiem, że miał stypendjum zdaje się przez dwa lata, ale ostatnio mu je odebrano, brakowało mu farb, ubranie miał nienadzwyczajne, buty miał zniszczone. Wogóle z forsą to tam dobrze nie było.

PRZEW.: — A środki do życia?

ŚWIADEK: — Ma matkę, która ma zdaje się bardzo skromniutką emeryturę, więc nie musiało tam być zbyt dobrze. Czasami sprzedał „kicza", ale tam z tego wiele nie miał.

PRZEW.: — Czy prawda, że nie mógł znaleźć zbytu na obrazy?

ŚWIADEK: — Dziś trudno z tem, chyba jak się ma znajomość doktorów, adwokatów, to prędzej się sprzeda.

Następnie świadek charakteryzuje Bobrzeckiego, jako człowieka niespokojnego. Często przychodziło z nim do rękoczynów. Był wypadek, że Bobrzecki zrzucił stół z 2 piętra i rozbił na dole rzeźbę. Za to został relegowany.

Adw. HOFMOKL-OSTROWSKI zapytał świadka, czy zastanawiali się w Akademji, skąd się wziął ten cały wypadek.

ŚWIADEK: — Dyskutowaliśmy bardzo gorąco. Doszliśmy do wniosku, że po Bobrzeckim można się było tego spodziewać, po Schenkirzyku nigdy.

Adw. HOFMOKL-OSTROWSKI: — Może mi to pan wytłomaczy bliżej, jak to było możliwe?

ŚWIADEK: — Panie mecenasie, nad tem trzebaby było się dłużej zastanowić. Znam wysoką kulturę pana mecenasa z procesów z Warszawy, więc mogłem się spodziewać takiego pytania, ale jednak trudno mi na nie odpowiedzieć. Mnie zastanawiało, jak tam Schenkirzyk mógł wejść.

Adw. HOFMOKL-OSTROWSKI: — Poproszu przez drzwi.

PRZEW.: — Świadek rozumie to wejście w zupełnie innym sensie.

Następnie zeznawał drugi kolega Bobrzeckiego i Schenkirzyka, Józef Fusek, który scharakteryzował Bobrzeckiego i Schenkirzyka podobnie jak świadek poprzedni.

Adw. ASCHENBRENNER: — Czy cechowała Schenkirzyka tendencja używania życia?

ŚWIADEK: — Nie, tego nie zaobserwowałem. On był skromny w swoich wymaganiach.

OBROŃCA: — A więc to, co zaszło, to jest załamaniem się, dekadencją?

— Świadek. Tak.

OBROŃCA: — To kwestja złego wpływu i słabej woli.

ŚWIADEK: — Prawdopodobnie tak.

Świadek powiada, że Schenkirzyk był uważany za bardzo zdolnego ucznia, posiadającego talent wybitny. Tak o nim sądzili i koledzy i profesorowie.

Następnie zeznawał profesor gimnazjalny Pawko, który wydał Schenkirzykowi dobre świadectwo. Rozprawa trwa.

Emisarjusz hitlerowski
przeprowadza rozmowy w Paryżu.

BERLIN, 21.6. Niemcy przywiązują duże nadzieje do dalszej akcji emisarjusza hitlerowskiego w sprawie rozbrojenia, p. Ribbentropa, który, jak zapowiadają korespondenci pism tutejszych z Paryża, powrócić ma znowu do Paryża z Niemiec i powtórnie być przyjęty przez Barthou przed jego wyjazdem do Londynu i kontynuować z nim nawiązany nieoficjalny kontakt.

Korespondenci paryscy twierdzą, że we francuskich kołach politycznych utrzymuje się przekonanie, iż rozmowy p. von Ribbentropa przynieść mogą pewne odprężenie sytuacji francusko - niemieckiej, a nawet przyczynić się do zbliżenia niemiecko - francusko - angielskiego w kwestji gwarancji bezpieczeństwa.

Śmietanka naszych pilotów.
Kto weźmie udział w Challenge'u 1934 r.

Tegoroczny skład ekipy polskiej, stającej do Challenge'u, dobierany był ze specjalną starannością, po szeregu treningów, prób i eliminacyj. Stanowi więc ona obecną śmietankę naszych pilotów. Śmietankę walorów technicznych i kwiat młodzieży, gdyż najstarsi spośród wybrańców nie przekroczyli wieku lat 35.

Kierownikiem ekipy jest kpt. pilot **PIOTR DUDZIŃSKI** lat 35, odznaczony medalem Niepodległości, Srebrnym Krzyżem Zasługi. Wytrawny pilot konkursowy. Brał udział w Challenge'u 1930 r., oraz w austrjackim locie alpejskim 1933 r. Znany pilot akrobacyjny. W Challenge'u 1934 r. lecieć będzie na samolocie RWD.-9, towarzyszy mu starszy mjstr. wojsk., Kołodziej Eustachy.

Kpt. pilot **JERZY BAJAN** ma lat 33. Jako odznaki Krzyż Odrodz. Pol. i Srebrny Krzyż Zasługi. Znany pilot akrobacyjny i konkursowiec, brał udział w szeregu zawodów krajowych i zagranicznych, m. in. w Challenge'u 1930 i 1932 r., oraz w Locie Alpejskim 1933 r. Leci obecnie na samolocie RWD.-9 z towarzyszem Pokrzywą Gustawem, strsz. majstr. wojsk.

Kpt. pilot **HENRYK SKRZYPIŃSKI** lat 34, odzn. Srebrn. Krzyżem Zasługi, znany pilot sportowy, członek Aeroklubu Poznańskiego, brał udział w wielu zawodach kraj. i zagr. W trzecim krajowym konkursie samolotów turystycznych 1930 r. zajął pierwsze miejsce w grupie samolotów lżejszych (ś.p. kpt. Żwirko I miejsce w grupie cięższej). Zgłoszony do Challengu'e na samolocie RWD.-9. Nazwisko towarzysza jeszcze nie ustalone.

TADEUSZ KARPIŃSKI lat 33, długoletni pilot komunikacyjny i wybitny pilot konkursowy. Brał udział w Challengu'e 1930 r., musiał przerwać lot wskutek nagłego niedomagania, oraz w Chall. 1932, gdzie zajął 9 miejsce, najlepsze po kpt. Żwirce. W obecnym Challengu'e pilotuje RWD.-9 z towarzyszem Gawędą Adamem.

STANISŁAW PŁONCZYŃSKI lat 34, wieloletni wytrawny pilot komunikacyjny oraz znany konkursowiec. W Challengu'e 1930 r. osiąga metę jako czołowy zawodnik polski. W 1932 r. nie bierze udziału w Challengu'e spowodu uszkodzenia jego samolotu w jednym z próbnych lotów. W tegorocznym Challengu'e lecieć będzie na samolocie RWD.-9 z towarzyszem mechanikiem PZL, Zientkiem Stanisławem.

Kpt. pilot **IGNACY GEDGOWD**, świetny pilot akrobacyjny bierze udział w tegorocznym Challengu'e na samolocie PZL-26 z towarzyszem Kulzą Janem.

Inż. **SZCZEPAN GRZESZCZYK**, znany konstruktor i as szybownictwa polskiego, liczy lat 33. Należy do pionierów szybownictwa w Polsce, pozatem pierwszorzędny pilot motorowy. Założyciel i członek honorowy Aeroklubu Lwowskiego. W III Krajowym Konkursie Samolotów Turystycznych zajął 2-gie miejsce. Zgłoszony do Challenge'u 1934 r. na samolocie PZL-26 z tow. pil. Mayem Władysławem.

Kpt. **STEFAN FLORJANOWICZ**, lat 35, znany pilot sportowy, odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi. Bierze udział w Challenge'u tegorocznym na samolocie RWD.-9 z towarzyszem starszym majstrem wojskowym, Zamiarą Leonem.

Por. pilot **ANDRZEJ WŁODARKIEWICZ**, pilot-obserwator, najmłodszy z ekipy, liczący lat 27. Zgłoszony do Challenge'u 1934 r. na samolocie PZL-26 z towarzyszem pilotem Przysieckim Eugenjuszem.

Starszy sierżant **WOJCIECH WIECZOREK**, lat 35, pilot-akrobata. Odznaczony Bronzowym Krzyżem Zasługi. W tym Challenge'u lecieć będzie na PZL-26 z towarzyszem kpt. Lewkowiczem Tadeuszem.

Plutonowy pilot **JAN BUCZYŃSKI** lat 32, znany z popisów akrobacyjnych zeszłorocznego Meetingu, bierze udział w tegorocznym Challenge'u na RWD.-9 z towarzyszem inżynierem - konstruktorem Rogalskim Wiktorem.

Ekipa ta, dobrana z ogromną starannością, po wielu próbach eliminacyjnych stanowi śmietankę naszego lotnictwa turystycznego. Rzut oka na listę zgłoszeń pozwala stwierdzić, że do wszystkich ekip, stających do tegorocznego Challenge'u, dobrano najsilniejszych asów.

Kto wygrał na loterji?

(TABELA NIEURZĘDOWA).

10.000 zł. — Nr. 33468.

5.000 zł. — Nr. 66640.

2.000 zł. — N-ry: 39130 36380 74120 123609.

1.000 zł. — N-ry: 27442 64369 112545 568 97368.

500 zł. — N-ry: 36390 75981 76659 723 65017 125401 164980.

400 zł. — N-ry: 79960 83054 111979 116141 159181 100 45133 78975 83157 92689 95043 95145 130050 137765

200 zł. — N-ry: 7238 39887 44118 47169 65999 82636 102468 108228 109152 132742 133473 148401 150174 153140 163252 2020 26111 44299 45359 50830 69435 82748 85914 95465 103075 106680 117550 124192 120937 132071 133046 140871.

150 zł. — N-ry: 714 3391 10389 29551 34918 59830 66928 67030 76140 81066 82256 85064 88990 102293 104649 109901 114403 116790 118002 126982 133173 134597 147639 154801 156749 163461 163553 169448 169650 2970 4372 5501 10365 12354 18369 24361 25014 28929 32126 41034 44469 45828 47282 58333 56095 57443 59604 65345 67935 74190 85169 76045 79300 83236 89377 98571 99447 124781 127267 129497 132199 133446 136741 137231 140363 141830 143190 144249 144344 149600 158608 169305.

GIEŁDA
PIENIĘŻNA.

Dewizy: Belgja 123.78, Holandia 359.40, Kopenhaga 119.40, Londyn 26.70, Nowy Jork 5.29 i pięć ósmych, Nowy Jork (kabel) 5.30¼, Paryż 34.97, Praga 22.02, Szwajcarja 172.30, Włochy 45.61, Berlin 202.10.

Papiery procentowe: 3 proc. poż. budowlana 43.20; 7 proc. poż. stabilizacyjna 65.75—65.88—65.75 (odcinki po 500 dol.) 63.13 (w proc.); 4 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 53.40—53.50; 5 proc. konwersyjna 64.25—64.75; 6 proc. poż. dolarowa 70.00—70,50 (w proc.); 5 proc. poż. kolejowa konwersyjna 57,75—57.85.

Akcje: Bank Polski 84.00; Lilpop 9.50; Starachowice 10.35.

FR. HARPER.

Wytworny włóczęga.

Powieść współczesna.

4)

żadnego zajęcia; jedynym celem jego egzystencji było dla niego życie, które wzięło go w posiadanie bez zastrzeżeń. Wykpiwał ludzkość żyjącą w niewoli obowiązku: nie było zależności obowiązkowej między ludźmi, gdyż według jego przekonań człowiek winien był obowiązek jedynie Naturze. Każde inne pojęcie obowiązku było biczem, który człowiek skręcił tylko poto, by ujarzmić innego człowieka.

Na prośbę Keitha porzuciła scenę i pojechała z nim w świat. Zaczął się okres wielkiej miłości i wielkich podróży. Tego okresu nigdy nie mogłaby zapomnieć. Podróżowali przez dwa lata.

I tego dnia, gdy powrócili do Warszawy, nie znała go lepiej, niż w dzień wyjazdu.

Wkrótce po powrocie zauważyła, że został bez pieniędzy, zresztą Keith nie robił tajemnicy z tego, że i jej oszczędności wydał do ostatniego grosza. Kochała go, gdy został nędzarzem, kochała jeszcze więcej, niż wtedy, gdy sądziła, że posiada wprost niewyczerpaną fortunę. Powróciła na scenę, znów śpiewała swoje czarujące piosenki i była szczęśliwa, że teraz Adrjan Keith jest jej gościem w Warszawie.

Właśnie w tym czasie na widowni jej życia ukazał się Adam Kowalski. Spadł jak lawina, pokrzyżował wszystkie plany, zagrodził drogę, którą szła ufnie i spokojnie. To był człowiek zrównoważony, trzeźwy, w życiu jego kobieta nigdy nie odegrała znaczniejszej roli. Było to w sali licytacyjnej. Poszła, by coś kupić do swego mieszkanka, jednak zawsze ktoś ją przelicytował i przedmioty, jakie chciała nabyć, osiągały tak wysoką cenę, że musiała ustąpić. Gdy wieczorem powróciła do domu, zastała w przedpokoju wielką skrzynię. Znalazła w niej starannie opakowane wszystkie rzeczy, które zamierzała kupić. Na górze leżał bilet: Adam Kowalski. W świecie finansowym to nazwisko było potęgą.

Dzwonek telefonu. Adam Kowalski prosi, by przyjęła bronzy i inne drobiazgi, które jej się podobały i zapytuje, czy może złożyć wizytę. I odrazu podczas tej pierwszej wizyty oświadczył, że byłby szczęśliwy, gdyby zechciała zostać jego żoną lub przyjaciółką. Nic nie odpowiedziała — tylko roześmiała się. Odszedł z takim wyrazem twarzy, jakby mu nie udał jakiś wielki interes.

Ale Kowalski był uparty i niełatwo zrzekał się swoich zamierzeń. Nelly nie wiedziała o tem, nie mogła więc sądzić, że ta zaciętość będzie długotrwałą; jej próżności kobiecej pochlebiało, że taki silny człowiek, potentat finansowy, jest poważnie nią zajęty.

Gdy jednego dnia Keith znikł bez słowa pożegnania, jej opór był złamany.

Przyjęła propozycję Kowalskiego.

Później dowiedziała się od przyjaciół i z gazet, że Keith, którego tak bezgranicznie kochała, był hochsztaplerem. Wzmianki o nim od czasu do czasu ukazywały się w prasie.

* *

Nić wspomnień urywała się: skończył się film, w którym Adrjan Keith grał główną rolę. Czuła jeszcze lekkie zamroczenie, dalekie echo bólu, na ustach błąkał się gorzki uśmiech. Czy doprawdy nie ma wyjścia i zawsze będzie go kochała?

Nie, tak nie będzie. Przypadkowo jeszcze raz skrzyżowały się ich drogi, ale więcej już go nigdy nie zobaczy. Jutrzejszy wyjazd, o którym chwilowo zapomniała, będzie pewnem zabezpieczeniem. Tak, wyjedzie jutro. To silne postanowienie uspokoiło ją, wzburzone nerwy ucichły. Marzenia i wspomnienia utraciły moc — mogła znów spokojnie myśleć. Gorzki uśmiech znikł z ust, bolesne naprężenie zwolna ustępowało miejsca krytycznej ironji. Śmieszne doprawdy! Ona dwudziestoośmioletnia kobieta, omal nie straciła przytomności!

D. c. n.

ZMIANY W KOWNIE.

Utworzenie, po nieudanym zamachu na rzecz p. Waldemarasa w nocy z 6-go na 7-my b. m., nowego rządu w Kownie 12-go b. m. pociągnęło za sobą kilka ważnych zmian w składzie p. Tubelisa, który pozostał nadal premjerem i ministrem skarbu. Ale ministrem wojny zamiast pułk. Giedrajtisa został gen. Piotr Szniukszta, prezes sądu wojennego, uważany za bardzo stanowczego w poskramianiu spiskowania oficerów, a ministrem spraw zagranicznych w miejsce p. Zauniusa, który w ciągu czterech lat urzędowania przywykł do dawniejszej współpracy z Niemcami, został dyrektorem departamentu politycznego tego ministerstwa p. Łozorajtis, poza czem zmiany dotyczyły także oświaty i komunikacji. Nowy rząd p. Tubelisa z 12-go b. m. jest zatem poważnie przekształcony.

Po utworzeniu rządu p. Tubelis 13-go b. m. w oświadczeniu z 13-go b. m., ogłoszonem w pismach kowieńskich 14-go b. m., powiedział:

— Czas, który obecnie przeżywa Litwa, wymaga czynów i pracy. Zmiany, jakie obecnie przeprowadzono w rządzie, już uprzednio były przewidywane. Przy utworzeniu obecnego rządu prezydent Państwa miał na celu powołanie do rządu nowych sił. Utworzony rząd w swej polityce wewnętrznej i zagranicznej będzie przestrzegał ustalonych przez prezydenta Państwa wytycznych. Będzie dążył do jeszcze większej konsolidacji sytuacji wewnętrznej i do wyzyskania wszystkich twórczych możliwości w kraju. Mimo, że międzynarodowa sytuacja jest ciężka, rząd, jak dotąd, będzie szukał wszelkich środków dostosowania się do nowych zadań i nowych warunków. Dla osiągnięcia tego zadania wypadnie zapewne zmienić nieco kierunek oświaty, kładąc większy nacisk na stronę praktyczną. Zadania litewskiej polityki zagranicznej pozostają te same. Dla rychlejszego ich osiągnięcia rząd będzie zabiegał o umocnienie i rozwój dobrych stosunków ze wszystkimi przyjaznymi dla Litwy sąsiadami, którzy pragną dobrego współżycia. Dobre współżycie możliwe jest jedynie wówczas, o ile sąsiedzi biorą pod rozwagę specyficzne sprawy narodowe drugiej strony i na szerszą skalę udzielają sobie wzajemnie pomocy.

Dziennik rządowy „Lietuvos Aidas" (nr. 134 z 15-go b. m.) mówi o tej zmianie:

— Dnia 12 czerwca utworzył się nowy rząd litewski, na czele którego znowu stanął Józef Tubelis. Członkowie nowego rządu są dobrze znani z działalności narodowo państwowej. Wódz narodu (t. j. prezydent Smetona) zapragnął wciągnąć do rządu nowe siły, by praca rządu zdobyła nowe bodźce i wzbogaciła się o nowe projekty. Utworzenie nowego rządu było przewidziane o wiele wcześniej, niż nastąpiło. Nowy rząd zostałby utworzony wcześniej, gdyby nie przejawiły się gdzieniegdzie chęci skierowania tej odpowiedzialnej pracy na niebezpieczne tory. Wódz narodu, stojąc na straży losu narodu i Państwa, nie mógł poddać się presji postronnej, czy wpuścić do rządu ludzi, którzyby nie mieli zaufania prezydenta, ani narodu. Wódz narodu nie ustąpił nawet wtedy, gdy dla zwiększenia presji użyto siły i chytrości zainteresowanej grupy. Działalność tej grupy zmąciła sporo wody i dłuższy czas stanowiła troskę rządu i społeczeństwa. Jednem z pierwszych zadań nowego rządu będzie właśnie izolowanie wszystkich mącicieli pracy państwowej.

Nowy rząd p. Tubelisa dostosowany jest zatem do polityki nieufnej wobec Niemiec, w przeciwieństwie do kierunku oparcia o Niemcy, któremu miał służyć zamach na rzecz p. Waldemarasa.



WŁOSCY GOŚCIE W LONDYNIE.

W Londynie bawi obecnie słynny wynalazca włoski, Marconi z małżonką oraz córka Mussoliniego, hr. Edda Ciano. Na cześć gości ambasador włosk. w Londynie, Grandi, zorganizował wyścigi kolarskie, którym przypatrywali się m. in. (od lewej): pani Marconi, pani Grandi, hr. Edda Ciano i amb. Grandi. Mały chłopczyk z kolonji włoskiej w Londynie wita siedzących pozdrowieniem faszystowskiem.

BAZYLIKA MORSKA W GDYNI.

Symbol panowania polskiego nad Bałtykiem.

Przed dziesięciu laty zrodziła się myśl **wybudowania w Gdyni**, tuż nad morzem **Kościoła - Bazyliki**, którąby była pomnikiem wdzięczności Bogu za odzyskanie **przez naród polski dostępu do morza**, oraz wieczystym symbolem duchowym naszego panowania na wybrzeżu Bałtyku. Jeżeli zważymy, że Gdynia jest reprezentantką naszego narodu i państwa w ogólnoświatowym handlu zamorskim, że w jej murach styka się z Polską większość obcokrajowców po raz pierwszy — oraz, jeżeli weźmiemy pod uwagę, iż Gdynia jest i będzie zawsze **najbardziej ważnym bastjonem polskości**, o który biją fale świata germańskiego z dwóch stron, to myśl zbudowania takiego symbolu ducha i wiary polskiej przedstawia nam się jako konieczność.

Gdynia jest bezsprzecznie najważniejszem naszem miastem na Pomorzu — jest naszą morską stolicą. Stanowi ona ogniwo widomie łączące nas z morzem. **Tutaj muszą ogniskować się i znaleźć swój wyraz wszystkie uczucia, jakiemi nabrzmiewa pierś każdego Polaka na myśl o morzu, utraconem ongiś i znowu odzyskanem w czasie zmartwychwstania Państwa Polskiego i połączenia wszystkich dzielnic** — o morzu, posiadanie którego jest tak nieodzowne dla zdrowego rozwoju naszej państwowości.

W Gdyni będą się odbywały **wszystkie większe zjazdy nad morzem.** Tu znajdą miejsce uroczystości związane ze Świętem Morza lub innemi okolicznościami. Uroczystości te muszą mieć odpowiednie do liczby uczestników, których będą dziesiątki tysięcy, tło i ramy. Takie właśnie tło i ramy dla wielkich uroczystości odbywających się nad brzegami Bałtyku ma dać **Bazylika Morska**, wraz z otaczającemi ją placami. Oprócz tego musi ona być pomnikiem odzyskania morza i zjednoczenia go ze wszystkiemi ziemiami polskiemi.

Towarzystwo Budowy Bazyliki Morskiej, w którego skład wchodzą **najwybitniejsze osobistości z Gdyni**, a do komitetu honorowego najwybitniejsi obywatele i obywatelki z całej Polski, postanowiło przystąpić **jeszcze w tym roku do rozpoczęcia budowy**, podług projektu **prof. inż.** Bohdana Pniewskiego z Warszawy. **Poświęcenie kamienia węgielnego pod budowę odbędzie się dnia 1-go lipca b. r.**, przy licznym udziale przedstawicieli świeckich i duchownych z całego kraju. Będzie to początek wielkiego dzieła, które stanie ze składek całego narodu polskiego.

Bazylika będzie mogła pomieścić **około 3 tysięcy osób.** Zewnątrz kościoła zaprojektowany jest ołtarz do nabożeństw polowych. Place otaczające Bazylikę **pomieszczą ponad 30 tysięcy pobożnych.** Bazylikę połączą z miastem monumentalnie potraktowane schody, oraz kilka dojazdów i dróg dla pieszych.

Koszta budowy wyniosą **około trzech miljonów złotych.** Nie wątpimy, że dzieło tak pięknie pomyślane stanie się imponującym dorobkiem naszej architektury i że będzie godnem wielkiego narodu.

CZY KOKIETOWANIE PPS.?

Sensacyjny projekt stworzenia „obozu proletarjackiego".

Sensację dnia stanowił wczoraj artykuł wstępny „Kurjera Porannego", który reprezentuje radykalny odłam obozu sanacyjnego. Artykuł p. t.: „Przez minimum programu do odrodzenia ruchu" nawiązuje do odbywającego się obecnie w Warszawie strajku robotników budowlanych.

Po stwierdzeniu, że w akcji strajkowej spotkali się ze sobą i współpracują przedstawiciele różnych ugrupowań politycznych, autor artykułu pisze:

Jeśli bowiem zasiada ciekawista z frakiem przy jednym stole dla omówienia sprawy robotnika murarskiego, przyczem każdy z nich podkreśla, że występuje, jako zawodowiec, a nie partyjnik, to zjawić się musi pytanie, dlaczego nie mogą również toczyć w ten sposób walki i o inne sprawy, dlaczego walcząc o lepszy los robotników budowlanych w ich terenie zawodowym, nie mogliby np. razem wstępować na teren samorządu.

Według autora artykułu

Polska, która w chwili przewrotu majowego widziała wszędzie obok żołnierzy również występujących po stronie przewrotu robotników, znalazła się w późniejszym swym rozwoju przez robotników opuszczona. Po jednej i drugiej stronie wina. Trzeba ją dla ogólnego dobra naprawić.

To naprawienie winy i „odrodzenie duchu" da się uskutecznić, zdaniem „Kurjera Porannego" na drodze stworzenia przez wszystkie ugrupowania robotnicze wspólnego programu minimalnego.

W ten sposób tylko zdoła znowu się wybić na powierzchnię życia obóz proletarjacki i stać się znowu czynnikiem o należnem mu znaczeniu.

Autor artykułu rozważa możliwość, aby taki „Obóz proletarjacki" wziął udział już w nadchodzących wyborach do Rady miejskiej w Warszawie.

Triumfem zdrowego instynktu by na tle wyborów do Rady miejskiej wszystkie ideowe organizacje robotnicze porozumiały się ze sobą, ustaliły wspólny program i uzgodniły akcję.

Jest to wyraźne wyciągnięcie ręki do zgody i współpracy ze strony sanacyjnego odłamu w kierunku P. P. S. Trudno się zorjentować, jak do tych koncepcyj i pomysłów ustosunkowują się miarodajne czynniki w obozie sanacyjnym.

Znamiennem jest, że następnego dnia, t. zn. wczoraj, ukazał się w „Kurjerze Porannym" artykuł p. Wojciecha Stpiczyńskiego, w którym ten ostro atakuje P. P. S. za jej dotychczasową politykę i taktykę, stwierdzając, że partja ta „mąci rzeczywistość". P. Stpiczyński atakuje p. Niedziałkowskiego za artykuł tego ostatniego na temat obozów izolacyjnych. I pisze na zakończenie redaktor naczelny „Kurjera Porannego" w ten sposób:

Dzisiaj, po głębokim wstrząsie, jakim jest dla naszego życia wewnętrznego zbrodnia zabójstwa ministra spraw wewnętrznych, na trybunie „Robotnika" znów staje p. pos. Niedziałkowski i nie zdradzając, by zrozumiał jego wymowę, rozwija znów akcję mącenia rzeczywistości. Nie rozumie celu i charakteru akcji, mającej widomy symbol w obozach izolacyjnych. Nie zadaje sobie trudu ustalenia, że akcja warcholska, zmierzająca do tworzenia prywatnych armij i wprowadzenia terroru do życia zbiorowego, nie ma nic wspólnego ani z interesami demokracji ani świata pracy. Że przeciwnie, znaleźliśmy się w momencie, w którym należy dokonać wyboru: albo dopuścić swobodny rozwój, przez tajemnicze źródła finansowanych, bojówek i prądów faszystowsko-hitlerowskich, by stanąć wobec konieczności uruchomienia aparatu dyktatury, albo położyć im kres i ocalić warunki regeneracji i skupiania się sił społecznych na platformie państwa, a więc mówiąc lapidarnie, ocalić demokrację.

P. pos. Niedziałkowski boi się faszyzmu, lecz bardzo pompatycznie potępia też walkę z nim, walkę, której sam, siłami P.P.S., przeprowadzić nie zdoła. I znów taktyk partyjny odwraca się plecami do ruchu robotniczego do ideałów demokracji, ponieważ nie jest zdolny do wielkiej gry, a tylko do pieniactwa.

Jednem słowem red. Niedziałkowski, zdaniem red. Stpiczyńskiego nie jest zdolny do wielkiej gry...

Z DNIA

REWIZJE I ARESZTOWANIA WŚRÓD UKRAIŃCÓW.

Półoficjalny organ „Gazeta Polska zamieszcza następujące depesze z Małopolski Wschodniej:

STANISŁAWÓW, 19.6 (tel. wł.). — Do poważnych ekscesów doszło we wsi Lackie (pow. Tłumacz). W gminie tej ludność wybudowała mogiłę na cześć poległych żołnierzy ukraińskich. Dokoła mogiły ułożono dzieci i starców uniemożliwiając policji usunięcie mogiły, a wzniesionej bez zezwolenia władz. Fanatyczna ta straż leżała bez przerwy 24 godziny nie podnosząc się z ziemi. Gdy policja po upływie tego czasu przystąpiła do usuwania przemocą leżących — z tłumu posypały się kamienie, któremi został zraniony ciężko jeden posterunkowy. Policja zmuszona była dać salwę w powietrze. Dopiero przy pomocy wojska wezwanego ze Stanisławowa leżących usunięto, a mogiłę rozkopano. (R).

DROHOBYCZ, 19.6 (tel. wł.) — Wczoraj o godz. 22 wieś Kolbiecka była terenem krwawej bójki pomiędzy nacjonalistami ukraińskimi a komunistami. W czasie bójki padły strzały, z których jeden ugodził w brzuch niejaką Annę Bożek, a drugi ranił w prawe udo jej brata Iwana. Rannych przewieziono do szpitala. Policja prowadzi dochodzenie. (R.)

STANISŁAWÓW, 19.6 (tel. wł.) — Władze bezpieczeństwa prowadzą obecnie dochodzenie w sprawie przecięcia drutów telefonicznych pomiędzy Jamnicą a Stanisławowem. Sprawcy zostali aresztowani. Nazwiska aresztowanych ze względu na dobro śledztwa są trzymane w tajemnicy. (R.)

STANISŁAWÓW, 19.6 (tel. wł.) — W Bohorodcznach zbrodnicza ręka fanatyka zerwała w kilkunastu miejscach chorągwie zawieszone w związku ze zgonem ś. p. Br. Pierackiego. Chorągwie te znaleziono dziś rano za miastem w stanie zupełnego zniszczenia.

LWÓW, 19.6 (tel. wł.) — Prasa dzisiejsza donosi, że na terenie województwa stanisławowskiego trwają w dalszym ciągu aresztowania w związku z akcją wywrotową prowadzoną przez tamtejszą ludność. Ogółem aresztowano około 1000 osób, z których część po przesłuchaniu zwolniono. (R.)

MIĘDZYNARODOWA WYSTAWA W PARYŻU.

Organizatorzy wystawy międzynarodowej, która odbyć się ma w Paryżu w r. 1937, rozważali ostatnio sprawę rozległości terenu, na którym mieścić się ma wystawa. Obszar wystaw z biegiem czasu stale rośnie i tak, gdy pierwsza wystawa międzynarodowa, zorganizowana w r. 1855, zajmowała 16 hektarów, to wystawa w r. 1867 zajęła około 69 ha. Następna wystawa w r. 1878 objęła 79 ha, a w r. 1889 — 96 ha.

Pamiętaj o Funduszu Obrony Morskiej.

UWAGI.

NIEKONSEKWENCJA.

Od kilku dni odbywają się w szkołach średnich osławione tyloma dramatami młodzieży matury. Prasa notuje już kilka wypadków samobójstw uczniów, którym los szczęścia poskąpił i padli na egzaminach. A to dopiero początek matur. Co będzie dalej? Ilu młodych ludzi załamie się życiowo, dlatego tylko, że szkoła polska trzyma się kurczowo niedorzecznej tradycji, śmierdzącej średniowiecznem barbarzyństwem.

Tyle było już trzeźwych głosów i wołań, dyktowanych szczerem i serdecznem umiłowaniem młodzieży, aby matury znieść jako przeżytek pedagogiczny, kolidujący z ideowemi założeniami szkoły powszechnej i jej pedagogiczną uczciwością. A jednak matury żyją i torturują młodzież w dalszym ciągu. W jakim celu? Czy mają one chociaż minimalne uzasadnienie społeczne lub pedagogiczne. Nawet przy najbardziej skrupulatnej analizie uzasadnienia takiego żaden uczciwy pedagog znaleźć nie może.

Sekcja — no tak, przecież uniwersytety narzekają i narzekały od tylu dziesiątków lat na słabe przygotowanie młodzieży do studjów uniwersyteckich a społecznicy na ignorację tej młodzieży w zagadnieniach życia i zupełną jej w życiu niezaradność. Trzeba przesiać element wartościowy a lichy odrzucić. Przypuśćmy, że jest w tem odrobina racji. Ale czy szkoła jako taka na wszystkich jej szczeblach nie jest właśnie tem sitem, przez które przesiewa się element najbardziej wartościowy społecznie i naukowy. Chyba kilkanaście lat takiego przesiewania trzeba uznać za dostateczne przesianie oceny wartość i uczniów. W przeciwnym razie trzebaby stwierdzić, że coś w samej szkole szwankuje, że trzeba ją zreformować i przesiać przez odpowiednie sito przewartościowania.

Jeżeli zgodzimy się ponadto na zasadę uznawaną przez współczesną pedagogikę, że obowiązkiem szkoły jest przygotowanie ucznia do pewnych funkcyj społecznych, to nasuwa się pytanie, kto ponosi odpowiedzialność za to, że uczeń wychodzi ze szkoły bez tego przygotowania, które mu ona dać powinna. Jeżeli konieczna jest selekcja, to tylko w zakresie uzdolnień dziecka i mająca na celu skierowanie go do tej funkcji społecznej, która tym uzdolnieniom odpowiada. Nie nadaje się dziecko do studjów uniwersyteckich należy je we właściwym czasie skierować do innej szkoły i innego zawodu odpowiednich wartościom umysłowym dziecka. Ale przepychanie ucznia z klasy do klasy drogą korepetycyj i wszelkich względów poto aby załamać przy maturze jest zbrodnią społeczną.

Zwolennicy matury wysuwają argument, że przecież egzaminy maturalne są zwykłym praktykowanym w szkole starej sprawdzianem postępów ucznia. Dlaczego ten sprawdzian ma charakter wysoce urzędowy, jakiejś tajemniczej ceremonji, to wszystko jest nadęte. Dlaczego taki egzamin sprawdzian nie odbywa się w ciągu roku podczas zwykłych lekcyj, a tylko w specjalnie wyznaczonym terminie przy pomocy zamkniętych w zalakowanych kopertach pytań, z poza zielonego stołu i w obecności przeróżnych delegatów. I czy naprawdę w ciągu wielu lat pobytu ucznia w szkole nie było okazji do sprawdzenia postępów jego w nauce.

Wreszcie rzecz ciekawa. Czy matury istotnie spełniają zadanie, które im się przypisuje. Bo skoro nauczyciel w ciągu kilkuletniego pobytu ucznia w szkole nie mógł stwierdzić, czy potrafi tego dokonać w ciągu 15 minutowego egzaminu. Jest to raczej jakieś fatalne nieporozumienie wynikające z kurczowego trzymania się tradycji.

W jednym tylko wypadku możnaby usprawiedliwić pewnego rodzaju egzamin, gdyby on miał charakter sprawdzianu inteligencji ucznia, a nie jego wiedzy. Tylko wtedy badanie takie odbywać by się musiało właściwym ku temu systemem w odpowiednich pracowniach a nie drogą wątpliwej wartości egzaminu. Jeżeli weźmiemy ponadto pod uwagę olbrzymie zdenerwowanie młodzieży podczas egzaminów maturalnych i te wszystkie tragedje, jakie matury sprowadzają na młodzież bardziej wrażliwą musimy bezstronnie dojść do przekonania, że matury są niekonsekwencją pedagogiczną współczesnej szkoły i zasługują jedynie na to, aby je znieść corychlej w interesie młodzieży i powagi szkoły, jako instytucji wychowawczej.

Ojciec

Traktowanie interesantów
W BIURACH POŚREDNICTWA PRACY.

Dyrekcja Funduszu Bezrobocia wystosowała do biur pośrednictwa pracy okólnik w sprawie postępowania urzędników względem interesantów.

Z jednej strony dyrekcja F. B. podkreśla trudne warunki pracy przy załatwianiu spraw osób bezrobotnych, które częstokroć zgłaszają żądania, jakich biuro nie jest w stanie zaspokoić. Z drugiej jednak strony sam charakter pracy, rodzaj interesantów oraz trudności w ulżeniu ich doli — wymagają od pacowników większej niż zazwyczaj dozy wyrozumiałości, cierpliwości i wnikliwości. Każdy pracownik biura pośrednictwa pracy Funduszu Bezrobocia powinien zdawać sobie sprawę, że od jego osobistego taktu przy załatwianiu czynności urzędowych zależy zyskanie dla biur zaufania społeczeństwa.

Zgłaszającym się interesantom bez względu na rodzaj sprawy pracownicy udzielać mają wyjaśnień w sposób uprzejmy, zwięzły i wyczerpujący. Stwierdzone wypadki lekceważenia lub nieodpowiedniego zachowania się ze strony pracowników biur pośrednictwa pracy będą traktowane przez dyrekcję Funduszu Bezrobocia z całą surowością.

Uroczystość górnicza na kop. Saturn
z udziałem JE. ks. biskupa dr. Kubiny.

W nadchodzącą niedzielę na kop. „Saturn" odbędzie się piękna uroczystość poświęcenia „Strzechy Koła górników". Uroczystość ta zapowiada się imponująco. Poświęcenia „Strzechy", która będzie ośrodkiem pracy kulturalnej górników saturnowskich, dokona J. E. ks. biskup Kubina.

Komitet wykonawczy uroczystości, w którego skład wchodzą pp.: inż. St. Goibion, doz. St. Kula, abs. W. Kapuścik, inż. Br. Strawiński, górn. Wł. Kapkowski, abs. E. Pawlikowski, inż. J. Michalski, gór. K. Woliński, W. Ciechowski, zaprosił na uroczystość przedstawicieli władz państwowych z przedstawicielem Min. przem. i handlu i p. starostą na czele, Akademji górniczej, zarządów kopalń i całą brać górniczą.

Program niedzielnej uroczystości jest następujący: godz. 8.30 — zbiórka i powitanie gości w parku, defilada przed gł. biurem Tow. „Saturn", nabożeństwo w sali zbornej „Saturn", przemarsz Nową kolonją na uroczyste poświęcenie „Strzechy Koła górników", wpisywanie się gości do księgi pamiątkowej, biesiada górnicza, koncert orkiestr i chóru.

Półkolonje dla dzieci
W CZELADZI.

Komitet niesienia pomocy bezrobotnym i biednym w Czeladzi organizuje 6-tygodniowe półkolonje dla 680 dzieci bezrobotnych i biednych od dnia 1 lipca do dnia 13 sierpnia b.r. Całkowity koszt półkolonji obliczony jest na 4000 zł. Na to komitet otrzyma: od zarządu m. Czeladzi tytułem składek za IV, V, VI-34 r. 750 zł., od zarządu m. Czeladzi tytułem jednorazowej subwencji na półkolonje 250 zł., od Ubezpieczalni społecznej w Sosnowcu 360 zł., od Narodowej Organizacji Kobiet (Saturn) 100 zł., od Związku pracowników miejskich (Czeladź) 100 zł., od Koła młodych górników kop. Saturn 101 zł., od Czerwonego Krzyża (Czeladź) 50 zł. Razem 1711 zł.

Prócz tego Komitet spodziewa się uzyskać dotacje od Tow. Saturn w postaci mleka i od powiatowego komitetu Funduszu Pracy w Będzinie w postaci mąki i cukru. Brakującą kwotę Komitet pokryje z własnych funduszów.

Dzieci będą otrzymywały dwa posiłki. Na śniadanie 1/4 litra kawy lub kakao z mlekiem i 100 g. chleba z masłem, na obiad trzy ósme litra zupy na mięsie i 150 g. chleba. W międzyczasie dzieci będą chodziły na spacery do parków i zagajników, oraz na łąki i pod opieką wychowawczyń będą uprawiały gry i zabawy ruchowe.

Spodziewany udział w tej akcji Związku pracy obywatelskiej kobiet nie doszedł do skutku, gdyż władze Związku wydały instrukcje, aby Z.P.O.K. w Czeladzi zorganizował półkolonje dla biednych dzieci zupełnie samodzielnie. Komitet N. P. B. i B. w Czeladzi gorąco apeluje do Z.P.O.K. aby dla dobra sprawy połączyć wysiłki i fundusze.

× ABSOLWENCI SEMINARJUM W DĄBROWIE. Dnia 19 b.m. odbyło się w państwowem seminarjum nauczycielskiem męskiem w Dąbrowie uroczyste rozdanie dyplomów nauczycielskich 28 absolwentom seminarjum. Dyplomy otrzymali: Bacia Stanisław, Basta Henryk, Bialik Lucjan, Bugajski Witold, Cembrzyński Benedykt, Doktorowicz Bronisław, Głąb Wacław, Górski Roman, Chynek Kazimierz, Jamrozy Władysław, Jaroszyński Jan, Jesień Władysław, Kełat Kazimierz, Kolonko Leszek, Kowalczewski Alfons, Kryza Jan, Kurczab Roman, Maciejewski Miron, Marczewski Czesław, Markiewicz Roch, Olesiak Józef, Pachelski Czesław, Pajączek Bronisław, Piechota Albin, Putowski Edward, Zębalski Henryk, Rusek Stanisław, Sośnierz Władysław.

W obecności rodziców oraz członków Rady pedagogicznej żegnał absolwentów p. dyrektor A. Zięba, oraz wychowawca kursowy prof. J. Jabłoński. W imieniu absolwentów przemawiał p. R. Kurczab, poczem uroczystość zakończono odśpiewaniem „Pierwszej Brygady".

× ZAKOŃCZENIE ROKU SZKOLNEGO W SZKOLE RZEMIEŚLNICZO-PRZEMYSŁOWEJ I INSTYTUCIE KURSÓW ZAWODOWYCH W SOSNOWCU. W dniu 17 b.m. w nowej sali Szkoły rzemieślniczo - przem., ul. Kilińskiego 25 odbyła się uroczystość zakończenia roku.

Wydział ślusarsko - mechaniczny ukończyli i dyplom czeladnika ślusarskiego otrzymali absolwenci szkoły w liczbie 37: Baranowski Bartłomiej, Berkowicz Henryk, Binek Władysław, Brodziński Bogdan, Byczek Jerzy, Cebula Władysław, Chwalba Stanisław, Chybiński Jerzy, Dworaczek Jan, Gałek Tadeusz, Gędek Mieczysław, Głowinkowski Kazimierz, Górywoda Władysław, Katolik Władysław, Kołodziejczyk Stanisław, Kordek Stanisław, Kosiń Piotr, Kowalik Jan, Kochanowicz Stanisław, Lalewicz Romuald, Morton Stanisław, Migas Eugenjusz, Nogaj Mieczysław, Owczarek Józef, Schabowski Jan, Skóra Henryk, Sochacki Jan, Szarawara Jan, Szymiec Stefan, Szar Józef, Sroka Józef, Twardowski Henryk, Wachowicz Stefan, Walunda Marjan, Ziębiec Stanisław, Zyska Euzebjusz i Bargiel Zygmunt, razem z poprzedniemi 2 rocznikami szkoła wypuściła 120 czeladników ślusarskich.

2-letnie kursy elektromonterskie Instytutu kursów zawodowych ukończyło 12 słuchaczy: Cypionka Stanisław, Garncarz Stanisław, Kasprzykowski Józef, Kowalski Stefan, Kurland Mendel, Parka Wiktor, Pluta Józef, Szaciło Józef, Sztekiel Leonid, Wąchała Władysław, Wower Arkadjusz i Zalewski Henryk.

KRONIKA ZAGŁĘBIA

KALENDARZYK.

22 Piątek — Dziś Paulina. Jutro Agrypiny. Wschód słońca 3 m. 32. Zachód „ 19 m. 58.

Kinoteatry w Zagłębiu
dziś wyświetlają:

SOSNOWIEC

ZAGŁĘBIE: „Otchłań życia".

PALACE: I. Pat i Patachon jako kompozytorzy. II. Świat słucha.

× ROZDANIE ŚWIADECTW P. C. K. Kierownictwo kursu dla komendantów i instruktorów ratowniczych P. C. K. zakładów przemysłowych przypomina, że zakończenie kursu i rozdanie świadectw odbędzie się dnia 22 b.m. o godz. 17 w szkole powsz. na Wawelu.

× LIGA MORSKA I KOLONJALNA W STRZEMIESZYCACH. W dniu 19 b.m. odbyło się ogólne zebranie członków Ligi morskiej i kolonjalnej w Strzemieszycach, na którym wybrano przez aklamację — zarząd i komisję rewizyjną w następującym składzie: prezes — p. M. Skrobiński, wiceprezes — p. St. Duda — sekretarz gminy, sekretarz — p. St. Liduk, zastępca sekretarza — p. B. Kalita, skarbnik — p. Kawecki, p. dr. Białostocki.

Komisja rewizyjna pp.: dr. Jan Korzonek, Józef Galot, Jan Stelmach.

Należy podkreślić, że wszyscy urzędnicy gminy Olkusko - Siewierskiej w Strzemieszycach z sekretarzem p. St. Dudą na czele, zgłosili swe przystąpienie do Ligi morskiej i kolonjalnej, dając tem samem wyraz zrozumienia ważności zagadnienia morza dla całości Rzeczypospolitej.

× ZARZĄD PODOFICERÓW REZERWY KOŁA GRODZIEC zwołuje na dzień 23 b.m. t.j. w sobotę na godz. 19 plenarne zebranie członków. Ze względu na ważność spraw zarząd prosi usilnie wszystkich podoficerów rezerwy o konieczne i punktualne przybycie.

Normalny czas
ŻNIW TEGOROCZNYCH.

Niezwykle wczesna i ciepła wiosna roku bieżącego jakby o 2 tygodnie przesunęła wszelkie terminy w przyrodzie, to też zdawało się, że i żniwa w tym roku będą szczególnie przyśpieszone. Tak jednak nie jest. Chłody majowe i czerwcowe powstrzymały nieco wegetację zbóż i sprawiły, że żniwa wypadną nagół w terminach normalnych.

Jakie będą zbiory — jeszcze trudno ocenić. Wiadomo jednak powszechnie, że słoma jest słaba. Ponieważ urodzaj na siano jest zupełnie słaby, zbiory koniczyn i mieszanek też wypadły nędznie, więc już dzisiaj można stwierdzić, iż paszy dla bydła będzie nieco brakowało, co musi się odbić na cenach.

Co do ziarna rolnicy nie robią śmiałych przewidywań i sądzą, że przy omłotach może okazać się sporo posladu.

Okopowizny ulegają wciąż kaprysom temperatury. Przymrozki w końcu maja zaszkodziły kartoflom i innym okopowym. Ponieważ przed paru dniami chłody znowu zwarzyły liście na okopowiznach, przeto ogrodnicy mocno już narzekają na niepomyślny dla ogrodów warzywnych rok 1934.

× POŚWIADCZENIE ZAMIESZKANIA DLA ULG KOLEJOWYCH. Ministerstwo komunikacji wprowadziło ostatnio ulgi kolejowe, z których w okresie wakacyj szkolnych skorzystać mogą wspólnie mieszkający członkowie rodzin (oboje lub jedno z rodziców z dziećmi, albo małżonkowie). Dla uzyskania tego rodzaju ulgi niezbędne jest m. in. przedstawienie potwierdzenia wspólności zamieszkania osób. W związku z tem Ministerstwo spraw wewnętrznych poleciło, aby zarządy gminne i miejskie wydawały potwierdzenia wspólnego zamieszkania możliwie szybko i sprawnie. Opłaty, pobierane za tego rodzaju potwierdzenia, nie powinny być nazbyt wysokie i nie powinny przekraczać 20 gr. od jednego egzemplarza, czyli łącznie 60 gr. Potwierdzenia mogą być wydawane jednym i tym samym osobom kilkakrotnie.

Jak górnicy złożyli hołd prochom

ś. p. min. Pierackiego.

Ze sfer górniczych otrzymaliśmy następujące sprawozdanie o udziale górnictwa w oddaniu hołdu prochom ś. p. Min. Pierackiego:

Ohydny mord, dokonany na osobie ś. p. Min. Pierackiego, jednego z najdzielniejszych żołnierzy i jednego z najwybitniejszych mężów stanu Rzeczypospolitej, wywołał w całem Zagłębiu węglowem, zarówno wśród przemysłowców i urzędników, jak i wśród rzesz robotniczych ogromne wzburzenie i zarazem uczucie najgłębszego żalu spowodu bolesnej straty, jaką kraj i naród poniosły przez śmierć jednego z najlepszych swych Synów.

To też już parę godzin po nadejściu pierwszej wiadomości o śmierci ś. p. Min. Pierackiego we wszystkich niemal przedsiębiorstwach, na każdej prawie kopalni odbyły się zupełnie samorzutnie zebrania załóg robotniczych oraz urzędników, na których zapadły rezolucje, potępiające w najostrzejszych wyrazach ohydny skrytobójczy mord na osobie ś. p. Ministra Rzeczypospolitej. W rezolucjach tych tysiączne rzesze górników i urzędników wyraziły Rządowi głębokie współczucie, zapewniając o bezwzględnej solidarności z poczynaniami Rządu i przesyłały wyrazy hołdu pamięci wielkiego i zasłużonego męża.

W dniu 17 bm. wyjechała do Warszawy delegacja przemysłowców oraz poczet sztandarowy górników w swych malowniczych mundurach celem wzięcia udziału w nabożeństwie za duszę ś. p. Min. Pierackiego i w eksportacji zwłok oraz celem złożenia wieńców na Jego trumnie. W czasie ostatniej podróży ś. p. Min. Pierackiego wśród tysiącznych rzesz które gromadziły się na wszystkich stacjach, na których zatrzymywał się pociąg, wiozący Jego zwłoki, nie zabrakło również przedstawicieli przemysłu i górników, którzy zjawili się na stacjach w Ząbkowicach, w Szczakowej i w Krakowie, by złożyć hołd cieniom i pamięci jednego z najlepszych Synów Ojczyzny.

W Ząbkowicach żegnali ś. p. Min. Pierackiego przemysłowcy i górnicy Zagłębia Dąbrowskiego, w Szczakowej przemysłowcy i górnicy wszystkich trzech zagłębi, a wśród nich najwybitniejsi przedstawiciele przemysłu górnośląskiego z p. gen. dyr. Ciszewskim, prezesem Unji Polskiego Przemysłu Górniczo-Hutniczego i z p. gen. dyr. Stadnikiewiczem, prezesem Związku Pracodawców Górnośląskiego Przemysłu Górniczo-Hutniczego na czele. Wreszcie w Krakowie zjawiła się liczna delegacja przemysłowców górnośląskich i krakowskich z p. b. min. Romockim i p. posłem Brzozowskim na czele oraz 7 pocztów sztandarowych umundurowanych górników z G. Śląska i poczet sztandarowy górników z Kopalń Jaworznickich. Delegacje przemysłowców i górników wzięły udział w pochodzie z Wawelu na dworzec, przyczem złożona z ok. 100 osób grupa górników w swych malowniczych strojach, idących z zapalonemi lampami górniczemi, również z umundurowaną orkiestrą Skarbofermu na czele, zwracała powszechną uwagę zgromadzonych na ulicach wzdłuż pochodu wielotysięcznych tłumów publiczności.

Na dworcu krakowskim grupa górników stanęła naprzeciw wagonu żałobnego, wiozącego zwłoki ś. p. Min. Pierackiego, tuż za kompanją honorową wojska, tworząc jakby drugą kompanję honorową świata pracy, wykuwającego w ciężkim trudzie i w ciągłem niebezpieczeństwie lepszą przyszłość gospodarczą Państwa i Narodu. A zapalone lampki górnicze w stwardniałych od pracy dłoniach górników jaśniej, niż wszystkie pochodnie, oświetlały jednemu z najdzielniejszych Synów Polski ostatnią Jego drogę ku chwale i nieśmiertelności.

W dniu pogrzebu o godz. 11-ej, w chwili gdy trumna ze zwłokami ś. p. Min. Pierackiego stanęła u kresu wędrówki, nad grobem w Nowym Sączu, wszystkie syreny kopalń i hut na Górnym Śląsku, w Zagłębiu Dąbrowskiem i Krakowskiem długim, żałobnym jękiem dawały znać Polsce i społeczeństwu, że brać górnicza pod ziemią i robotnicy na powierzchni przy piecach, maszynach i warsztatach łączą się z całym krajem [illegible] żałobie nad trumną jednego z najlepszych Synów Polski i wraz z całym narodem składają ostatnią dań w hołdzie Jego cieniom i Jego wiecznej i niezapomnianej pamięci.

W sali resursy w Dąbrowie odbyła się w ubiegłą środę akademja żałobna ku czci ś.p. ministra Bronisława Pierackiego. Akademję zagaił p. dyr. Zięba, poczem orkiestra pracowników Tow. francusko-włoskiego odegrała marsza żałobnego. Następnie p. prezydent Kaczkowski wygłosił dłuższe przemówienie, poświęcone pamięci ś.p. ministra Bronisława Pierackiego. Skolei orkiestra wykonała kilka utworów, poczem uchwalono słowowną rezolucję, a p. prez. Kaczkowski zawiadomił zebranych o powzięciu przez Radę miejską uchwały w sprawie przemianowania ul. Kolejowej na ul. Bronisława Pierackiego. Akademję zakończono odegraniem Pierwszej Brygady.

Do Pana Ministra Przemysłu i Handlu
w Warszawie.

Pracownicy Towarzystwa Kopalń Węgla Flora Spółka Akcyjna w Dąbrowie Górniczej zatrudniającego 1400 osób na wiecu odbytym w dniu dzisiejszym uchwalili przesłać na ręce Pana Ministra wyrazy głębokiego żalu i oburzenia spowodu ohydnej zbrodni popełnionej na osobie świętej pamięci Ministra Pierackiego Generała Brygady.

Uczestnicy wiecu.

Uchwała
pracowników kopalni „Hrabia Renard"
w Sosnowcu.

Załoga kopalni „Hrabia Renard", składająca się z 1840 ludzi, oraz urzędnicy, oburzeni do głębi swych serc zbrodniczym czynem, który położył kres życiu ś.p. Ministra Bronisława Pierackiego, przesyłają na ręce Pana Ministra Przemysłu i Handlu wyrazy najgłębszego żalu i współczucia.

Prezydjum
(następują podpisy).

Sosnowiec, dnia 21 czerwca 1934 r.

Zebrani w dniu dzisiejszym załoga kopalni Reden Franko-Polskiego Towarzystwa Górniczego, składająca się z 700 ludzi oraz urzędnicy, oburzeni do głębi swych serc zbrodniczym czynem, który położył kres życiu ś.p. Ministra Bronisława Pierackiego, przesyłają na ręce Pana Ministra Przemysłu i Handlu wyrazy najgłębszego żalu i współczucia.

Prezydjum
(następują podpisy).

Dąbrowa Górn., dn. 21 czerwca 1934 r.

W czwartek dnia 21 bm. o godz. 9 rano odprawione zostało w kościele parafjalnym w Porąbce uroczyste nabożeństwo żałobne za duszę tragicznie zmarłego ministra spraw wewnętrznych ś.p. Bronisława Pierackiego, Generała Brygady, na którem byli licznie zebrani: Dyrekcja Warszawskiego Towarzystwa Kopalń Węgla, urzędnicy biura głównego oraz urzędnicy i robotnicy obu kopalń.

Po nabożeństwie, w domu parafjalnym w Kazimierzu odbyło się zebranie, na którem jednomyślnie uchwalono wysłać depeszę kondolencyjną do Pana Prezesa Rady Ministrów, Ministra Przemysłu i Handlu i Dyrektora Departamentu Górniczo-Hutniczego dr. Pechego.

Do Pana Ministra Przemysłu i Handlu
w Warszawie.

My, robotnicy kopalni „Jowisz" Towarzystwa Saturn, o załodze w liczbie 1140 osób, uchwaliliśmy jednogłośnie w dniu dzisiejszym następującą rezolucję:

Wyrażamy swoje głębokie oburzenie spowodu skrytobójczego mordu dokonanego na Ministra spraw wewnętrznych ś. p. Bronisławie Pierackim, zasłużonym działaczu państwowym i patrjocie oraz prosimy przyjąć wyrazy współczucia i żalu.

Robotnicy kopalni „Jowisz".

21 czerwca 1934 r.

Do Pana Ministra Przemysłu i Handlu
w Warszawie.

My, robotnicy kopalni „Saturn" w liczbie załogi 1340 osób uchwalamy wyrazić swoje głębokie oburzenie spowodu skrytobójstwa na osobie Ministra spraw wewnętrznych ś.p. Bronisławie Pierackim oraz złożyć Rządowi swoje współczucie i żal spowodu straty wybitnego działacza państwowego i wielkiego patrjoty.

Robotnicy kopalni „Saturn".

21 czerwca 1934 r.

Echa nadużyć

w zakładzie elektrycznym w Będzinie.

W sprawie skandalicznych nadużyć, wykrytych niedawno w miejskim zakładzie elektrycznym w Będzinie prowadzone jest podwójne dochodzenie: jedno przez policję, a drugie przez władze miejskie.

Dochodzenie to, związane ze szczegółowem badaniem ksiąg i dowodów potrwa czas dłuższy, co nie przeszkadza, że to i owo dostaje się do wiadomości publicznej. A więc opowiadają, jako o fakcie stwierdzonym, że dotychczas suma nadużyć sięga kilkudziesięciu tysięcy zł. Nic też dziwnego, że ludność zapytuje, co robiły władze komisaryczne, zwłaszcza, że w Magistracie urzęduje inspektor, którego obowiązkiem było rozciągnąć należytą kontrolę nad działalnością biur Magistratu, oraz wszystkich przedsiębiorstw i zakładów miejskich. Jak prowadzona była ta kontrola świadczy wykrycie w swoim czasie nadużyć w biurze meldunkowym, a obecnie w zakładzie elektrycznym. Z racji ujawnienia ostatniego nadużycia przypomniano sobie pewien ciekawy szczegół, mogący mieć niejakie znaczenie w danej sprawie.

Otóż kiedy w swoim czasie zawakowała w miejskim zakładzie elektrycznym posada dyrektora, p. komisarz ze względów oszczędnościowych stanowiska tego nie obsadził, lecz sam prowadził nadzór nad przedsiębiorstwem. Okazało się, że tego rodzaju koncepcja nie była dla miasta korzystna, a logicznie rzecz biorąc, straty materjalne powinien pokryć bezpośredni nadzorca, czyli w danym wypadku p. komisarz.

Wreszcie jeszcze jeden szczegółik. Po ujawnieniu nadużyć władze komisaryczne dokonały szczegółowej lustracji zakładu, a pozatem powołano komisję z 3 osób, która bada księgi i dowody przedsiębiorstwa. Dziwna doprawdy przezorność po... fakcie. Wszak obecnie jest rzeczą obojętną, czy komisja jeszcze co wykryje, gdy by natomiast komisja taka istniała od początku, niewątpliwie udaremniłaby nadużycia. Za czasów gospodarki samorządowej komisja taka była i wiedy nie słyszało się o nadużyciach, p. komisarz zaś chciał sam wszystko objąć i naturalnie nie podołał zadaniu, gdyż wiadomą jest rzeczą, iż w takich sprawach dobre chęci nie wystarczą.

Komisje rozjemcze

DLA LEKARZY.

Z dniem 19 b. m. weszło w życie rozporządzenie ministra opieki społecznej z dnia 17 kwietnia 1934 r. o postepowaniu rozjemczem przed komisjami rozjemczemi dla spraw lekarskich. Rozporządzenie to ustala tryb postępowania w wypadkach sporów między lekarzami a ubezpieczalniami społecznemi lub zakładem ubezpieczenia na wypadek choroby. Przez spory rozumie się zatargi zbiorowe, dotyczące grup lekarzy, lub wszystkich lekarzy jednej lub więcej ubezpieczalni społecznych, względnie zakładu ubezp. na wyp. choroby. Zatargi tego rodzaju rozpatrują komisje rozjemcze, główne komisje rozjemcze oraz nadzwyczajne komisje rozjemcze.

× **ZŁOŚLIWE ZAWIESZENIE WYPŁAT.** Stowarzyszenie przedstawicieli handlowych na województwo Śląskie za pośrednictwem swego wydziału prawnego uzyskało w prokuratorji Sądu okręgowego w Sosnowcu nakaz aresztowania B. Gruenbauma, kupca manufaktury w Będzinie przy placu Prez. Mościckiego 22. Nakaz aresztu wydany został na skutek złośliwych poczynań zawieszenia wypłat na niekorzyść wierzycieli. Skład dłużnika został policyjnie opieczętowany.

× **ŁADNY POMOCNIK.** P. Bratkowski J., właściciel składu obrazów przy ul. Robotniczej 1 w Sosnowcu, zawiadomił policję, iż pomocnik jego Wasyl Konstanty, korzystając z nieobecności właściciela, zabrał 10 obrazów olejnych, wartości 100 zł. i zbiegł w niewiadomym kierunku. Choć nie były to dzieła Rafaela, ani Matejki, policja ma zajęcie, gdyż chodzi nietyle o obrazy, ile o ujęcie nieuczciwego Wasyla.

FATALNY STAN ZDROWOTNY

MŁODZIEŻY SZKOLNEJ W ZAGŁĘBIU.

Rozpoczęły się wakacje szkolne, radosny okres odpoczynku i beztroskiego spędzania czasu na wsi, w uzdrowiskach, gdzie na grach, zabawach i różnych rozrywkach szybko mija czas młodzieży szkolnej. Tak bywało dawniej, dziś bowiem dotkliwy kryzys gospodarczy odczuwają nietylko starsi, lecz i młodzież, to też z dobroczynnego pobytu na wsi korzysta obecnie znikoma tylko ilość młodzieży szkolnej, choć właśnie w dzisiejszych warunkach, z uwagi na wręcz fatalny stan zdrowia tej młodzieży, spędzenie wakacji na wsi byłoby rzeczą bardzo potrzebną i korzystną. Stwierdzają mp. komisje poborowe, iż zgłaszający się do przeglądu wojskowego stanowią materjał nieszczególny i pozostawiający dużo do życzenia.

Nie może być inaczej, gdy większość z nich niekiedy już od urodzenia wychowuje się w niedostatku, co siłą rzeczy musi się odbić ujemnie na ich rozwoju fizycznym. Dla ilustracji warto przytoczyć nieco danych, dotyczących młodzieży szkół powszechnych w Dąbrowie.

Otóż w 1933-34 r. do 9 szkół powszechnych w Dąbrowie uczęszczało 5631 dzieci, z których zbadanych przez lekarza było 2842 dziewczyny i 2724 chłopców. Wyniki tych badań są wysoce niepokojące, choć bowiem ilość dzieci z różnemi chorobami jest minimalna, jednakże dzieci zdrowych było zaledwie około 17 proc., a aż 78 proc. dzieci chorowitych, oraz 5 proc. wybitnie wyniszczonych.

Tutaj mamy wyjaśnienie opinji komisyj poborowych, bo cóż może być za materjał z dzieci, których niemal 80 proc. jest skutkiem biedy i niedostatecznego odżywiania chorowitych.

O należytym rozwoju fizycznym trudno w tych warunkach mówić, a przecież dziś podstawowym warunkiem wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego jest dać krajowi dobrze rozwiniętego fizycznie i wytrwałego na trudy wojenne obywatela. Z takiego materjału charłaków trudno coś wykrzesać, zwłaszcza, że i po wyjściu ze szkoły niema on warunków do poprawy swego stanu fizycznego.

Drugą bolączką, odbijającą się ujemnie na stanie zdrowia młodzieży szkolnej stanowi fatalny stan zębów, gdyż aż u 95 proc. dziatwy stwierdzono próchnicę zębów.

Dożywiano w szkołach około 40 proc. dzieci, z których około 35 proc. otrzymywało śniadania, a ponad 4 proc. obiady. W zakresie dożywiania w Dąbrowie sprawa przedstawia się daleko lepiej, niż w innych miejscowościach, gdzie dożywia się od kilku do kilkunastu proc. dziatwy.

Kwestja stanu fizycznego młodzieży szkolnej jest zagadnieniem niezwykle ważkiem w życiu społeczeństwa i państwa, tymczasem skutkiem trudnych warunków ogólnych nie można wynaleźć skutecznego środka zaradczego na zmianę obecnego stanu, nic też dziwnego, że jest ona przedmiotem niepokoju i troski społeczeństwa, pragnącego widzieć młodzież, t. j. swą przyszłość w innej formie.

Z Rady miejskiej
W DĄBROWIE.

Onegdaj odbyło się kilkuminutowe posiedzenie Rady miejskiej w Dąbrowie, na którem powzięto powtórną uchwałę w sprawie upoważnienia zarządu miasta do zaciągnięcia w miejscowych bankach krótkoterminowej pożyczki wekslowej, do wysokości 50 tysięcy zł. na regulowanie bieżących zobowiązań.

Następnie celem uczczenia ś. p. ministra Bronisława Pierackiego postanowiono ul. Kolejową, prowadzącą od wiaduktu kolejowego do przejazdu janowskiego, nazwać ul. Bronisława Pierackiego i na tem posiedzenie zakończono.

× CZYJA PSZENICA? W komisarjacie p.p. na Pogoni jest do odebrania 20 kg. pszenicy w worku, znalezionej na ul. Wielkiej w Sosnowcu.

× NIEZNANY SUBLOKATOR. Nieprzyjemna historja spotkała p. Wilhelminę Woźniak, zamieszkałą przy ul. Robotniczej 1 w Sosnowcu, której sublokator jej, nieznanego nazwiska, podczas jej nieobecności zabrał różną garderobę wartości 150 zł. oraz 24 zł. gotówką i znikł bez śladu.

Jak się okazuje, był to jakiś źle wychowany człowiek, gdyż nie tylko się nie przedstawił, lecz w dodatku zabrał damską garderobę, w której przecież nie będzie chodził.

× UJĘCIE ZŁODZIEJA. Policja ujęła Edwarda Krzeszewskiego, zamieszkałego przy ul. Okrzei 67 w Będzinie, który w dn. 7 b.m. ukradł W. Krzemionce, zamieszkałej przy tejże ulicy pod nr. 45, biżuterję, wartości 1500 zł.

§ Z SALI SĄDOWEJ §

O FIKCYJNĄ UMOWĘ.

Ciekawą sprawę rozpatrywał wczoraj Sąd okręgowy w Sosnowcu przeciwko właścicielowi fabryki „Zakłady włókiennicze" w Zawierciu, 77-letniemu Henrykowi Teodorowi Berndtowi, oskarżonemu o zawarcie na szkodę wierzycieli fikcyjnej umowy, oraz jego córce, 46-letniej Łucji Sorgenlos, oskarżonej o współudział.

Jak mówi akt oskarżenia, Berndt w obawie przed wierzycielami, wydzierżawił fabrykę Szmulowi Grünsztynowi, a następnie zawarł umowę ze swą córką, mocą której odstąpił jej należny mu czynsz dzierżawny.

Na rozprawie Berndt oświadczył, że czynsz przepisał na córkę, ponieważ był jej winien 14 tysięcy złotych, którą to sumę wypożyczył na wypłatę robotnikom w czasie strajku w 1933 r.

Przewód sądowy nie dostrzegł dostatecznych dowodów winy oskarżonych, wobec czego sąd Berndta i Sorgelusową uniewinnił.

KRONIKA ZAWIERCIA

× Z POSIEDZENIA KOMITETU „ŚWIĘTA MORZA". Onegdaj pod przewodnictwem prezesa Ligi morskiej i kolonjalnej w Zawierciu p. Łaskiego, odbyło się posiedzenie w Resursie (TAZ.) Komitetu obchodu „Święta morza" w Zawierciu. Omawiano program obchodu „Święta morza". Ustalono ogólny plan obchodu. Między innemi ustalono w dniu 28 b.m. wieczorem puszczanie wianków w stawie, w parku miejskim im. A. Mickiewicza. W dniu 29 b.m. uroczyste nabożeństwo w miejscowym kościele parafjalnym, a popołudniu zabawa połączona z wielką loterją fantową i wielu niespodziankami. Dnia 1 lipca zbiórka uliczna.

× ULICA MIN. BR. PIERACKIEGO. Uchwałą tymczasowego zarządu miasta Zawiercia, ulica Leśna, przemianowana została na ulicę ministra Bronisława Pierackiego.

× KIEROWNICTWO BUDOWY BOCZNICY KOLEJOWEJ. Dyrekcja kolei zatwierdziła na kierownika robót rozpoczętej bocznicy kolejowej Zawiercie — Poręba p. in. Wolskiego z Kielc.

× OFIARY NA LOTERJĘ L. M. i K. Komitet obchodu „Święta morza" w Zawierciu powziął uchwałę urządzenia wielkiej loterji fantowej. Ofiary na loterję złożyli: fabryka Erbego 10 popielniczek; p. Holenderski 2 m. sześc. drzewa opałowego; Wysoka (cementownia) 10 worków cementu (po 50 kg.); Chemimetal (Erdal) 9 tuzinów pasty do obuwia i dwie duże puszki zaprawy do podłóg; Poręba 45 kg. naczyń kuchennych emaljowanych; M. H. Windman (Asfalt) 3 rolki papy. Za naszym pośrednictwem zarząd L. M. i K. w Zawierciu składa serdeczne podziękowanie wspomnianym ofiarodawcom. Ofiary nadal wpływają.

× PÓŁKOLONJE LETNIE W ZAWIERCIU. Staraniem miejskiego komitetu Funduszu Pracy w Zawierciu, w dniu 18 b.m., zostały otwarte półkolonje letnie dla dzieci najbiedniejszych, uczęszczających do szkół powszechnych w Zawierciu. Liczba dzieci na półkolonjach wynosi 1140. Opiekę nad dziećmi sprawują absolwentki seminarjum żeńskiego nauczycielskiego. Kierownikiem wychowawczym jest p. Serkes, nauczyciel szkoły nr. 2, zaś kierownictwo gospodarcze sprawuje p. wicestarościna Z. Goroniowa. Dzieci otrzymują śniadanie i obiad; przebywają na półkolonjach od 8 rano do godz. 17.30. Dziatwa spędza czas w okolicznych lasach sosnow...

ŻYCIE GOSPODARCZE



KONGRES ROLNICZY W BUDAPESZCIE

Uroczyste otwarcie obrad międzynarodowego kongresu rolniczego w Budapeszcie. Za regentem Horthym siedzą (od lewej) arcyksiążę Albrecht Habsburg, arcyksiążę Józef Habsburg i kanclerz Austrji, Dollfuss.

Uchwały międzynar. kongresu rolniczego w Budapeszcie.

Międzynarodowy kongres rolniczy w Budapeszcie odbył wczoraj swe ostatnie posiedzenie. Na posiedzeniu obecny był kanclerz Dollfuss, reprezentanci rządu i władz węgierskich, korpus dyplomatyczny, przedstawiciele Budapesztu i szereg wybitnych osobistości ze świata gospodarczego.

Kongres przyjął szereg rezolucyj m. in. wniosek przewodniczącego delegacji polskiej, prezesa Fudakowskiego, stwierdzający, iż 1) zarządzenia państw, dotyczące gospodarki narodowej, nie mogą być skuteczne, jeżeli nie dotyczą całokształtu problemu rolnego i nie biorą w rachubę interesów poszczególnych rolników w procesie produkcji rolnej oraz ich inicjatywy na polu organizacyjnem; 2) problem rolny z punktu widzenia ogólnej polityki gospodarczej nie będzie mógł być traktowany oddzielnie lub sprzeczny z interesem mas rolnych, które tworzą podstawę państwa 3) współpraca między państwem i organizacjami zawodowemi, a rolnikiem, zorganizowana na podstawach narodowych i międzynarodowych, jest najbardziej skutecznym środkiem, mogącym gwarantować ludności pomyślne wyjście z kryzysu.

Zamykając Kongres przewodniczący markiz de Vogue oświadczył, iż następny kongres odbędzie się w r. 1937. Miejsce następnego kongresu zostanie wyznaczone na następnem zebraniu walnem międzynarodowego komitetu rolniczego, który odbędzie się w r. 1935 w Brukseli.

Poprawa gospodarcza w dwóch trzecich świata.

„Deutscher Handeldienst" komunikuje na podstawie ostatniego sprawozdania niemieckiego urzędu statystycznego, że sytuacja gospodarcza większości krajów świata w dalszym ciągu polepszyła się w 1-ej połowie r. b. Prawie wszędzie produkcja przemysłowa mniej lub więcej wzrasta. Indeks światowy produkcji przemysłowej w kwietniu stał o 1/4 wyżej niż przed rokiem i o 1/3 wyżej ponad najniższy poziom w 1932 r. W Anglji, Niemczech, Szwecji i Japonji poprawa przybrała już poważniejsze rozmiary. Z 54 krajów objętych omawianą statystyką 51 proc. wykazuje poważną poprawę, 14 proc. znajduje się w stadjum lekkiej poprawy, względnie na poziomie utrzymanym, 32 proc. wykazuje jeszcze depresję i tylko 2 proc. — dalsze procesy pogłębiania się kryzysu. Niemiecki urząd statystyczny zwraca przytem uwagę, że poprawa nosi charakter wewnętrzno - państwowy i jak dotychczas nie odbiła się jeszcze w poważniejszy sposób na obrotach międzynarodowych. Jedynie międzynarodowy handel surowcowy ożywił się dość wyraźnie.

Kronika gospodarcza.

NOWA UMOWA HANDLOWA Z SZWECJĄ. W Sztokholmie dokonana została wymiana dokumentów ratyfikacyjnych protokółu taryfowego do traktatu handlowego polsko - szwedzkiego. Protokuł taryfowy do traktatu handlowego polsko - szwedzkiego podpisany został dnia 21 października 1933 r. Został on już ratyfikowany. Dotychczas — do chwili wymiany dokumentów ratyfikacyjnych — stypulacje, zawarte w nim były wykonywane prowizorycznie. Zaznaczyć należy, że traktat handlowy polsko - szwedzki, którego uzupełnienie stanowi omawiany protokuł taryfowy, nosi datę 2 grudnia 1924.

SOWIECKIE ZAMÓWIENIA W tych dniach sfinalizowana została nowa tranzakcja handlowa z Sowietami. Przedstawicielstwo ZSRR. w Polsce zamówiło w warszawskich fabrykach maszyn świdry elektryczne wartości 400.000 zł. Tranzakcja urzeczywistniona zostaje za gotówkę.

Zapisujcie się na członków LOPP.

KRONIKA OLKUSZA

Burza i pioruny
W OKOLICY OJCOWA.

Wdniu 20 b.m. wieczorem nad Ojcowem i okolicą szalała burza z piorunami.

W pewnej chwili w dom Jana Kolarskiego w 1. zw. przysiółku Chochół, uderzył piorun, od którego w mgnieniu oka stanęły w płomieniach zabudowania Kolarskiego, t.j. dom mieszkalny oraz stodoła.

Piorun wpadł kominem do mieszkania lokatora Skóry, rażąc poważnie znajdujące się w mieszkaniu siostry Józefę i Marję Skóra. Kontuzjowane w groźnym stanie odwieziono do szpitala św. Łazarza do Krakowa w dn. wczorajszym. Ponadto pioruny uderzyły w kilka drzew.

× NOWY ODDZIAŁ TOW. PRZECIWGRUŹLICZEGO. Po zebraniu organizacyjnem, na którem przemawiali pp.: St. Lipka, wiceprezes Tow. przeciwgruźliczego w Olkuszu i lekarz pow. dr. Kiciarski, powstał w Sułoszowej oddział Tow. przeciwgruźliczego, do którego zapisało się odrazu 40 członków. Na zebraniu przewodniczył p. Ostachowski.

× SKAZANIE PRZEDTERMINOWO ZWOLNIONEGO ZA KRADZIEŻE. — Sąd grodzki w Olkuszu skazał w dniu 20 b.m. na dwa lata więzienia z pozbawieniem praw na 4 lata, Feliksa Olesińskiego za kradzieże z furmanek na szosie pomiędzy Olkuszem i Bolesławiem Olesiński zwolniony został przed terminem za współudział w zabójstwie ś. p. Ignacego Piechowicza w Olkuszu w r. 1932. Jednocześnie skazani zostali: szwagier Olesińskiego i jego wspólnik, Antoni Jochymek z Olkusza na półtora roku więzienia z pozbawieniem praw na 4 lata, matka Olesińskiego — Marjanna na 6 mies. więzienia i córka tej ostatniej a żona Jochymka, również na 6 mies. więzienia za przechowanie kradzionych rzeczy. Dwie ostatnie mają zawieszoną karę na przeciąg 4 lat.

Olesiński i Jochymek odpowiadali z więzienia.

× PO WYPADKU W WIERZBICY. Sekcja zwłok staruszki Szymczykowej, którą znaleziono nieprzytomną przed swoim domem w Wierzbicy, gm. Kidów, wykazała, że staruszka zmarła wskutek pęknięcia naczynia krwionośnego i wylewu krwi na mózg. Z mieszkania jej skradziono tylko starą bezwartościową pierzynę, w której jednak, jak ogólnie mówią, znajdować się miały oszczędności gotówkowe starej Szymczykowej.

× POŻAR Z PODPALENIA. W nocy na 20 b.m. spaliło się doszczętnie gospodarstwo Józefa Szycowskiego we wsi Szyce, gm. Kidów, t.j. dom, stodoła i chlew wraz z żywym i martwym inwentarzem. Mieszkańcy uciekli w jednych koszulach, zabierając tylko pościel. O podpalenie Szycowskiego podejrzany jest tamtejszy mieszkaniec, Edw. Otręba, który mając urazę do poszkodowanego odgrażał się, że Szycowskich puści z dymem.

SPORT.

ZAWODY PIŁKARSKIE O PUHAR.

Jak donieśliśmy we wczorajszym numerze, jutro i w niedzielę odbędą się w Będzinie zawody o puhar. W turnieju tym wezmą udział cztery kluby: Unja, Zagłębie, Zagłębianka i Hakoach.

Puhar ufundowała firma Ch. U. Potasz w Będzinie, a nie Potok, jak mylnie wydrukowano.

O MISTRZOSTWO KL. B.

W niedzielę dnia 24 b.m. na stadjonie miejskim w Dąbrowie odbędą się zawody w piłkę nożną o mistrzostwo klasy B pomiędzy Dąbrową a T. S. Zew. Początek o godz. 17-ej.

O godz. 14 m. 30 „Dąbrowa II" — „Zagłębie II".

OŚWIADCZENIE UNJI.

Otrzymaliśmy następującej treści pismo od Sosnowieckiego Towarzystwa Sportowego „Unja":

„Wobec ukazania się w jednem z pism notatki, jakoby nasze Towarzystwo utworzyło blok z K. S. „Zagłębianka" i Ż.T.G.S. „Hakoach" w związku z walnem zebraniem Podokręgu Zagł. Dąbr. Kiel. O.Z.L.N., oraz jakoby nasze Towarzystwo gwarantowało „Hakoachowi" pozostanie w klasie „A", prosimy o zamieszczenie w poczytnem piśmie WPana Redaktora naszego oświadczenia, że wiadomości powyższe nie odpowiadają prawdzie"

Prezes (—) inż. Bijasiewicz
Sekretarz (—) Olszewski

Wartości zdrowotne Huculszczyzny.

„Cudze chwalicie..“

Południowa część Huculszczyzny dorzecze Górnego Prutu i Czeremosza są dotychczas niemal zupełnie niewykorzystane dla celów leczniczych. W ostatnich latach rozwijają się wprawdzie pomyślnie dość liczne letniska (Delatyn, Dobra, Jaremcze, Mikuliczyn, Tatarów, Worochta), to jednakże nawet świat lekarski z małemi wyjątkami nie docenia ani w części wartości leczniczych, zresztą bardzo różnorodnych, tego uroczego zakątka.

Ograniczmy się narazie do analizy wartości południowej Huculszczyzny dla chorych na gruźlicę płucną i chirurgiczną, lub zagrożonych gruźlicą.

Najbardziej odpowiedni dla leczenia tych chorób jest klimat suchy, o największej liczbie godzin i dni słonecznych, o największym promieniowaniu słonecznem. Gruźlicy bardzo źle znoszą upały, szczególnie upały połączone z dużą wilgotnością, tak często w Polsce w miesiącach letnich. Natomiast mroźne, suche powietrze znoszą gruźlicy doskonale, gdyż ma ono własności pobudzające organizm, podnoszące apetyt, odżywianie i przemianę materji. Suche, mroźne powietrze jest złym przewodnikiem ciepła, dlatego, nawet mimo niskiej temperatury, ma ono słabe własności ochładzające, w suchy mróz organizm traci niewiele ciepła. Fatalny wpływ na gruźlików, wywiera tylko wilgotne, chłodne powietrze. Takie powietrze jest doskonałym przewodnikiem ciepła i pociąga za sobą utratę tego ciepła przez organizm.

Najchętniej szukamy dla gruźlików klimatu wysokogórskiego, bo powietrze jest tam zawsze czyste, bogate w promienie słoneczne, dość chłodne, a więc przyjemne, pobudzające — w lecie, mroźne, ale niezbyt ochładzające — w zimie.

Liczba godzin słonecznych na Huculszczyźnie jest większa w jesieni, zimie i na wiosnę niż w jakiejkolwiek innej miejscowości w Polsce. Gdy w Zakopanem średnia liczba godzin słonecznych wynosi 1600 w roku, na Huculszczyźnie 2000, czyli o 25% więcej. Natężenie światła słonecznego, obliczane w kalorjach na 1 cm. kw. powierzchni i na jedną minutę, wynosi w Jabłonicy na wysokości 1000 m. — 1.43 kalorji, gdy w słynnym z natężenia promieniowania Davos, na wys. 1560 metrów wynosi w tym samym czasie 1.47 kalorji. Pod tym względem Jabłonica na Huculszczyźnie, położona niżej niż Davos, ma wyższe wartości zdrowotne, gdyż nadaje się dla leczenia większej liczby przypadków gruźlicy.

Tak samo pod względem małej ilości opadów oraz dni deszczowych, południowa Huculszczyzna wysuwa się na pierwszy plan ze wszystkich miejscowości górskich w Polsce.

Ilość opadów, jak wszędzie w górach, jest naogół znaczna, ale gdy w Wiśle na Śląsku wynosi 1204 mm. rocznie, w Zakopanem 1101 mm., to w Żabiem na Huculszczyźnie tylko 778 mm., t. j. o 30% mniej.

Nic dziwnego, wszak Huculszczyzna jest zakątkiem najdalej położonym i najlepiej osłoniętym od wilgotnych wiatrów Atlantyku.

Góry Huculszczyzny mają szczególnie korzystny układ i kierunek. Doliny są kręte, poprzecinane dużą liczbą małych, poprzecznych dolinek. Mają one przeto wiele zakątków szczególnie zacisznych, dostarczających świetnych, słonecznych i osłoniętych od wiatrów miejsc dla budowy sanatorjów i kolonij dla gruźlików.

Obfite, stare lasy łagodzą też klimat, czynią go cieplejszym i bardziej zacisznym. Góry Huculszczyzny nazywają żartobliwie mimo ich bardzo znacznej wysokości (Howerla — 2058 m. Pop Iwan 2020 m.) górami dla starszych panów, są one bowiem przeważnie kopulaste, o łagodnych zazwyczaj spadkach, niemal zupełnie pozbawione urwisk, i jałowych usypisk.

Łagodny ich wygląd wywiera uspakajający, kojący, dobroczynny wpływ na stan psychiczny chorych i pod tym względem przedstawiają one również b. wysoką wartość. Są one wszędzie pokryte albo pięknemi drzewami, albo też przebogatemi, kwietnemi połoninami, które jak różnobarwne dywany, okrywają wszystkie łagodne zbocza gór. Kwiaty na połoninach są niepospolicie wielkie i urozmaicone. Wielkość ich i bogactwo ma swe źródło w opisanych wyżej warunkach klimatycznych: bardzo wiele słońca i więcej ciepła niż gdziekolwiek indziej na tych samych wysokościach.

Na Huculszczyźnie udaje się pszenica i kukurydza na wys. 1000 m. wtedy, gdy na zachodzie Polski powyżej 600 m. ponad poziom morza udaje się tylko owies i ziemniaki. W Żabiem np. dojrzewają doskonale pomidory i wszystkie jarzyny oraz owoce. Nawet wyjątkowo wrażliwe na zimno orzechy włoskie rosną w dolinach Huculszczyzny jeszcze na wys. 600 — 700 metrów.

W bogactwie roślinności Huculszczyzny kryje się wielki skarb zdrowotny. Warunki klimatyczne tego kraju muszą tak, jak na rośliny, i na ludzi wywierać wpływ dobroczynny. Świat roślinny magazynuje w swych sokach bezcenne wartości witaminowe i ochronne, od których zależy zdrowie i odporność tych, co się niemi żywią.

Nauka stwierdza, że właściwości witaminowe i ochronne jarzyn i owoców zależą od warunków słońca i klimatu, w jakim one rosną i dojrzewają. Mleko krów jest bogatsze w witaminy, uodparniające przeciw gruźlicy, krzywicy i innym chorobom, oraz pobudzające do wzrostu i dostarczające energji życiowej, gdy pasza krów pochodzi z dobrych słonecznych, górskich łąk.

A że nigdzie w Polsce niema takiego nasłonecznienia, co na połoninach Huculszczyzny, nigdzie mleko i masło nie ma lepszych własności ochronnych.

To też właściwości zdrowotne Huculszczyzny są, jeżeli chodzi o zapobieganie i leczenie gruźlicy, nieocenione.

Należałoby też zrobić jaknajwiększy wysiłek, aby młodzież nasza jaknajwięcej mogła korzystać z wartości uodparniających klimatu mleka i masła Huculszczyzny.

Obozy i kolonje letnie dziatwy szkolnej i harcerzy, domy wypoczynkowe młodzieży robotniczej, sanatorja i zdrowiska, powinny powstawać przedewszystkiem na Huculszczyźnie, tembardziej, że znajduje się tam w obfitości bardzo tani budulec i robotnik.

Jeżeli chodzi o zapobieganie gruźlicy i leczenie zarówno płucnej, jak gruczołowej i kostnej gruźlicy — południowa Huculszczyzna ma wyższą wartość niż Zakopane i niż jakakolwiek inna miejscowość w Polsce i nie ustępuje najsłynniejszym górskim uzdrowiskom całej Europy.

B.

CUDOWNE DZIAŁANIE wód w Iwoniczu.

Mimo chwilowej niepogody w ostatnich dniach, liczny zjazd kuracjuszy z bardzo znaczną nadwyżką od roku ubiegłego, a dochodzącą obecnie już do 90%, dalej trwa. Dowodzi to, że Iwonicz dzięki własnościom swoich wód i swego klimatu potrafi przyciągnąć kuracjusza, któremu jest potrzebny.

Wody Iwonickie mają tę właściwość, że powodują żywą, dokładną i silną przemianę materji. Wód takich niewiele jest w Europie, gdyż w Niemczech istnieje tylko jedno takie zdrojowisko — Hall, w kraju zaś największą zawartość jodu mają wody iwonickie. W wodzie mineralnej iwonickiej jest przy dość dużej ilości jodu mały procent soli, dlatego też można ją podawać i przy chorobach nerek nie rozcieńczając, jak to czynić trzeba w innych zdrojowiskach. To też wskazania dla kuracji w Iwoniczu są rozległe. Leczą się tu tak dobrze ozdrowieńcy po zakaźnych i wyczerpujących organizm chorobach, jak choroby kobiece, wymagające resorbcji pozostałości pozapalnych. Leczą się dalej wszelkie choroby wywołane wadliwą przemianą materji, do których zaliczyć należy skłonność do tycia, wyrzuty skórne i t. p., stany pozapalne stawów i mięśni tak reumatycznej jakoteż podagrycznej natury, porażenia, niedowłady, zwłaszcza u dzieci.

Przedewszystkiem zaś zawdzięcza Iwonicz swoją ustaloną od lat sławę temu, że korzystnie wpływa przy leczeniu gruźlicy kostnej i gruczołowej, przy sklerozie tak zwykłej jak i starczej, jakoteż i wywołanej przebytemi przed laty chorobami wenerycznemi.

Z dniem 16 czerwca rozpoczyna się drugi sezon i ze względu na dotychczasowy liczny zjazd, goście zamierzający zamieszkać w willach zakładowych, winni na czas zamawiać pokoje w dyrekcji zakładu zdrojowo - kąpielowego w Iwoniczu. Prospekty oraz informator cennikowy wysyła na żądanie komisja uzdrowiskowa.

Na stacji kolejowej Iwonicz w poczekalni II klasy czynne jest biuro informacyjne, które udzielać będzie miarodajnych wskazówek. We własnym interesie nie należy korzystać z informacyj udzielanych przez narzucających się faktów, szoferów, portjerów itp.

132 tysiące noclegów dla młodzieży.

Szkolne schroniska wycieczkowe.

Nakładem min. WR. i OP. wydano „Informator“ z wykazem szkolnych schronisk wycieczkowych, w którym znajdujemy ciekawe cyfry, obrazujące wzrost liczby szkolnych domów wycieczkowych oraz ruchu wycieczkowego młodzieży.

Organizację domów wycieczkowych rozpoczęto w Polsce w r. 1927. Było ich wtedy zaledwie 41, z liczbą 800 łóżek, przyczem udzielono 2448 noclegów.

W 1930 r. domów wycieczkowych było 92, udzielono noclegów 42.000; w 1932 r. — domów 146, noclegów 106.260; w r. 1933 domów 152, noclegów 132.322. W r. bież. ilość schronisk wzrosła do 162.

Domy wycieczkowe dla młodzieży mieszczą się tylko wyjątkowo w specjalnie do tego celu budowanych domach. Większość ich zainstalowana jest w budynkach szkół powszechnych i średnich, w których kilka sal zamienia się na miesiące letnie na miejskie domy wycieczkowe.

W r. 1933 ze schronisk w 70 proc. korzystała młodzież szkolna, w 30 proc. nauczycielstwo, studenci i turyści z poza sfer kształcącej się młodzieży i nauczycielstwa. Wśród kształcącej się młodzieży najwyższy procent stanowiła młodzież szkół średnich (46 proc.), młodzież szkół powszechnych (34 proc.), młodzież seminarjów nauczycielskich (12—13 proc.) a wreszcie młodzież szkół zawodowych (7 proc).

Pisarz szwajcarski o Hucułach.

Dr. Józef Zbinden znany literat szwajcarski, redaktor poważnego dwumiesięcznika p. t. „Wandlung“, wychodzącego w Zurychu, pisarz, który swemi interesującemi odczytami o panidealiźmie i zagadnieniach światopoglądu doby współczesnej zyskał sobie wielu słuchaczy i zwolenników w Ameryce północnej i we wszystkich krajach Europy, a także w Polsce, którą zwiedził, bawiąc przez dłuższy czas na Huculszczyźnie, jako gość d-ra Stanisława Vincenza, napisał obecnie szereg ciekawych wrażeń z podróży i szkiców o Hucułach.

Są to prace bardzo oryginalne oparte na zrozumieniu tematu, dostępne, a literacko piękne. Autor ocenia w nich dodatnio odrębność Hucułów, ich rycerski typ, uzdolnienia artystyczne i poetyckie. Wniknął w ich wyobraźnię, ich oryginalne wierzenia archaiczne, zawierające nieraz głębokie symbole. Opowiada nam dzieje huculskich zbójników, przekłada nieznane nawet u nas pieśni epiczne o Doboszu i urywki z literatury w narzeczu huculskiem, trafnie i subtelnie charakteryzuje muzykę huculską i tańce, opisuje instrumenty muzyczne i wyszywanki. Praca ta jest cennym przyczynkiem do badań o Huculszczyźnie, a także w wielkim stopniu daje podnietę do badań tej niezgłębionej skarbnicy sztuki ludowej. To też pod wpływem odczytów i prac d-ra Zbindena, drukowanych w prasie, Muzeum Histor. w Bernie Szwajcarskiem założyło oddział huculski.

Dr. Zbinden w czasie pobytu u nas wykonał szereg pięknych zdjęć na Huculszczyźnie, których przezrocza wyświetla obecnie w czasie swych odczytów o pobycie u nas.

Jak się dowiadujemy, wybiera się dr. Zbinden obecnie z wycieczką do Polski, celem uczestniczenia w tegorocznem „Święcie Huculszczyzny“, które odbędzie się w dniach 7 i 8 lipca, w Worochcie i Żabiem.

Wielkie zniżki kolejowe

NA „ŚWIĘTO HUCULSZCZYZNY“.

Ministerstwo komunikacji przyznało wszystkim uczestnikom „Święta Huculszczyzny“, które odbędzie się w dniach 7 i 8 lipca, wielkie zniżki. Jadący na Huculszczyznę płaci w tamtą stronę 50% ceny normalnego biletu, powrót — darmo, czyli że zniżka wynosi 75%.

Indywidualne karty uczestnictwa, ważne na wszystkie pociągi i wszystkie klasy, opiewać będą na okres od 4 do 11 lipca włącznie, co pozwoli na spędzenie tygodnia na łonie najpiękniejszej przyrody górskiej.

Kronika turystyczna.

ŚWIĘTO GÓR W ZAKOPANEM.

W czasie od 7 do 15 sierpnia Towarzystwo Przyjaciół Huculszczyzny wespół ze Związkiem Podhalan organizuje Święto Gór w Zakopanem. Największą atrakcją święta będą osady, obrazujące życie i folklor poszczególnych regionów karpackich. Osad takich będzie sześć; w każdej zamieszka sześćdziesięcioosobowa delegacja danej okolicy, ubrana w stroje ludowe.

Zwiedzający zobaczy w skrócie kinematograficznym życie naszego ludu na Huculszczyźnie, w okolicach Wisły, Zakopanego, Krynicy Ciany i Łupkowa oraz na Łemkowszczyźnie.

Z innych imprez wymienić należy kioski letnisk i zdrojowisk karpackich, które będą zainstalowane w Zakopanem w czasie Święta.

Na czele komitetu organizującego Święto Gór stoi p. wiceminister spraw wojskowych, gen. Kasprzycki.

OCHRONA URZĄDZEŃ TURYSTYCZNYCH

W pewnych okolicach naszego kraju zwłaszcza na terenie Karpat Wschodnich, zdarzały się wypadki rozmyślnego, złośliwego niszczenia urządzeń turystycznych (tablic orjentacyjnych, znaków i t. p.). Pragnąc przeciwdziałać temu wandalizmowi, Polskie Towarzystwo Tatrzańskie opracowało, w uzgodnieniu z Polskim Związkiem Narciarskim, projekt rozporządzenia, któreby wprowadzało sankcje karne przeciw winnym działalności przestępczej. Projekt przyjęty jednomyślnie przez ostatni Zjazd Turystyczny w Jaremczu, został przedłożony p. Ministrowi Spraw Wewnętrznych: uznaje on urządzenia turystyczne i sportowe, jak schroniska, skocznie ścieżki tablice orjentacyjne, klamry, łańcuchy, znakowania i t. p. za urządzenia użyteczności publicznej, poddane specjalnej ochronie prawnej. Za uszkodzenie tych urządzeń projekt przewiduje (w wypadkach niepodpadających ustawie karnej) w postępowaniu administracyjnem kary w wysokości od zł. — 2— do zł. — 500.—, ewentualnie areszt do 30 dni.

STACJE KLIMATYCZNE W STREFIE ALPEJSKICH KARPAT

Huculszczyzna i niektóre okolice Gorganów posiadają wprost idealne warunki klimatyczne. I oto na tych terenach jest wyjątkowo ciepło, wody zaś — w przeciwieństwie do tatrzańskich — nadają się do kąpieli. Wobec możliwości założenia tam stacyj klimatycznych i letniskowych nawet w strefie alpejskiej, t. j. na wysokości ponad 1.000 metrów nad poziomem morza, konieczne jest dokładne zbadanie tych okolic pod względem klimatycznym i terenowym. Przedewszystkiem chodzi o tereny między przełęczą Bukowielą, a stokami góry Homie, południowo - wschodnie stoki góry Hedja, górne strefy gminy Dżembronia i południowo - wschodnie stoki góry Skupowej.

Konieczne jest zatem przeprowadzenie badań nad ciepłotą rzek, nadających się do kąpieli w Karpatach Wschodnich, celem podziału ich na strefy kąpieli ciepłych i chłodnych i oznaczenia długości sezonów kąpielowych. Odpowiednie wnioski d-ra A. Sabatowskiego uchwalił Zjazd Turystyczny, który obradował niedawno w Jaremczu.

KALENDARZYK TURYSTYCZNY

Polska

Warszawa, 20 — 29 czerwca, mistrzostwa Europy w szermierce.

Lwów, 22 — 24 czerwca, mecz tennisowy Wiedeń — Lwów.

Żegiestów, 23 czerwca, wieczór świętojański.

Kraków, Warszawa, Poznań, 23 czerwca, uroczystość wianków.

Wszystkie Województwa, 24 czerwca, kolarskie mistrzostwa wojewódzkie na szosie.

Lwów, 24 czerwca, wyścigi konne — nagroda im. Jana hr. Tarnowskiego.

Łowicz, 24 — 25 czerwca, odpust i doroczny jarmark św. Jana (barwne stroje ludowe).

PROGRAM RADJOWY

KONCERT MUZYKI POLSKIEJ

W dn. 25 czerwca o godz. 16. radjostacja warszawska nadaje o godz. 16.00 koncert muzyki polskiej pod dyr. Walerjana Bierdjajewa. W programie koncertu utwory wybitnie utalentowanego młodego muzyka Marcelego Popławskiego, oraz wieloletniego kapelmistrza Opery Warszawskiej i znanego kompozytora — Marjana Tadeusza Rudnickiego. Zaznaczyć należy, iż kompozycja jego na orkiestrę symfoniczną p. t. „Nastroje“ wykonana będzie przed mikrofonem po raz pierwszy. Jestto utwór złożony z czterech części, z których każda wyraża muzyką nastroje i przeżycia — „Rankiem“, „W południe“, „Pod wieczór“, i „Gdy słońce zaszło“. W programie pozatem Suita Taneczna wybitnego kompozytora polskiego — Ludomira Różyckiego.

MUZYKA LAT UBIEGŁYCH.

Wszystko mija — mijają lata, epoki całe, a z nimi dawna poezja, dawni ludzie, dawne melodje, pozostawiając po sobie czasem wypłowiały już gobelin wspomnień. Lubimy te wspomnienia. Nęc nas w nich charakter, odmienność, patyna staroświecka, stwarzająca styl. To też każda melodja dawna, choć dzisiaj często wydaje się nam naiwna, ma w sobie dźwięk nieuchwytny czegoś.... minionego. Echem takim dzwoni w naszych uszach muzyka lat ubiegłych, którą nadawać będzie radjostacja warszawska w sobotę dn. 23 bm. o godz. 13.05 w wykonaniu zespołu Niny Mańskiej. Program rozpocznie walc, aby później ustąpić miejsca kadrylowi, polce, mazurkowi. Odezwie się również dawnym dźwiękiem — pas de quarte, pas d'Espagne zakończy koncert pełen humoru Galop.

CHÓR DANA PRZED MIKROFONEM

Dnia 23 bm. t. j. w sobotę wystąpi przed mikrofonem warszawskim o godz. 20.40 zawsze chętnie słuchany przez audytorjum radjowe — Chór Dana, który święcił ostatnio prawdziwe triumfy w Rosji Sowieckiej dokąd wyjeżdża w najbliższym czasie na nowe turnee.

PIĄTEK, 22 CZERWCA 1934 ROKU.

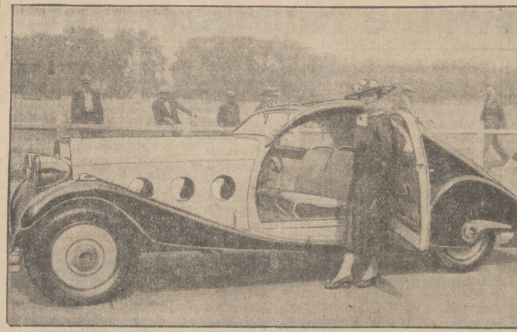
6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“ — 6.33 Muzyka — 6.40 Gimnastyka — 6.55 Muzyka — 7.20 Chwilka pań domu — 11.57 Sygnał czasu — 12.00 Hejnał — 12.05 Wiadomości meteorologiczne — 12.10 Koncert zespołu salonowego St. Bodeńskiego — 13.05 Muzyka — 13.55 „Z rynku pracy“ — 14.00 Wiadomości gospodarcze — 16.00 Koncert chóru Związku strzeleckiego pod dyr. Mieczysława Mierzejewskiego — 16.25 Koncert solistów: Ludmiła Szretterówna — sopran Rafał Halber — wiolonczela — 17.00 Audycja dla chorych w opr. ks. Rękosa — 17.30 Z życia Związku młodzieży polskiej — 17.35 Recital śpiewaczy Władysławy Żelazowskiej 18.00 Reportaż p. t. „Na pińskich błotach“ — wygł. p. Kazimiera Muszałówna — 18.15 Recital śpiewaczy Jerzego Czaplickiego — baryton — 18.45 Pogadanka budowlana. „Rozmowa w poradni budowlanej — o wyborze planu“ — w opracowaniu Benedykta Hertza — 18.55 Rozmaitości — 19.00 Dr. Edward Passendorfer: „O wieku ziemi“ — 19.15 Muzyka lekka w wyk. Zespołu Tychowskiego i Wróblewskiego z udziałem Janiny Kulczyckiej — śpiew — 19.50 Wiadomości sportowe — 20.00 „Myśli wybrane“ — 20.02 Skrzynka pocztowa techniczna. — 20.12 Koncert symfoniczny w wyk. ork. symf. P. R. pod dyr. Tadeusza Mazurkiewicza z udziałem J. Turczyńskiego — fortepian — 21.00 Capstrzyk marynarki wojennej z Gdyni — 21.12 D. c. koncertu symfonicznego — 22.00 Feljeton p. t. „Kraj Dalekiego Zachodu — Marokko“ — wygł. p. Jerzy Sztylerowicz — 22.15 Muzyka taneczna z kawiarni „Astoria“ — orkiestra pod dyr. Arkadjusza Flato. — 23.00 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

PRZED PRZYJĘCIEM W PAŁACU KRÓLA.

Dwór angielski wydaje na wiosnę cztery wielkie przyjęcia, które są ewenementem życia towarzyskiego Anglji. W czasie tych ceremonji obowiązuje ścisły bardzo protokuł, pod surową kontrolą królowej Mary. Kontrola ta rozciąga się również i na stroje pań. W roku bieżącym dla uczestniczek uroczystości dworskich przewidziane były tylko cztery modele tualet, po jednym dla starszych pań, dla młodych pań, dla młodych panien i dla debjutantek. Modele tych toalet wystawione są do obejrzenia u wielkiego szambelana dworu.

PIJĄ WODĘ, A SMAKUJĄ WINO.

W Paryżu założono przed rokiem „Akademję wina“, w skład której wchodzi dwudziestu nieśmiertelnych nowego zupełnie typu: są to mianowicie prezesi głównych związków winiarzy francuskich, do zadań których należy troska opieka nad produkcją wina i prowadzenie propagandy na rzecz konsumcji szlachetnego napoju. Otóż ci „akademicy“ piją tylko.... wodę. Dziwny ten — przyznać trzeba — u winiarzy obyczaj i gust tłumaczą oni tem, że konsumując na codzień stale wodę, konserwują smak, co pozwala im przy kosztowaniu wina odróżniać jego gatunki i różne odcienie.



Na konkursie samochodowym w Paryżu (w lasku Bolońskim) pierwszą nagrodę „piękności“ otrzymało auto wyglądające jak karoserja.

KINO „Zagłębie“ dawniej Kino-Teatr „Udziałowy“

DZIS I DNI NASTĘPNE! **OTCHŁAŃ ŻYCIA**

FILM, KTORY WYWOŁAŁ SENSACJĘ w AMERYCE!

Frapujący scenarjusz! Niezwykła Inscenizacja! Świetna gra Artystów!

Mirjan HOPKINS, Fredric MARCH (bohaterowie filmu Lubicza „SZTUKA ZYCIA“) oraz George RAFT i Helen MACK. —

Nadprogram: Najnowsze tygodniki **„PARAMOUNTU“** oraz dwa dodatki: **„KUBUS OPIEKUNEM“** i **„PRZYGODY TRZECH KOTKOW“.**

KINO „Palace“ w Sosnowcu ul. Warszawska 2.

Od poniedziałku, 18 czerwca i dni następne! Pierwszy raz w Sosnowcu!

I. **Pat i Patachon** w swoim najlepszym filmie dźwiękowym pt.

PAT I PATACHON JAKO KOMPOZYTORZY

II **„SWIAT SŁUCHA“**

doskonała komedja rewjowa. W roli gl. **Leila Heyams.**

PROSZKI «KOWALSKINA» STOSUJE SIĘ PRZY UPORCZYWYCH BÓLACH GŁOWY

KONIECZNIE ZE ZNAKIEM „SERCE W PIERŚCIENIU“

FABRYKA CHEM.-FARMAC. A. KOWALSKI, WARSZAWA



Mycie okien w jednym z najwyższych domów w Chicago na najwyższem piętrze.

DROBNE OGŁOSZENIA

UZDROWISKA.

ZAKOPANE
pensjonat Borek Jagiellońska, telefon 623 właściciele Szczęśni,— piękny ogród, kuchnia pierwszorzędna, garaż radjo, pianino, patefon. 3694

RABKA
Pierwszorzędny pensjonat „Opatrzność“, położony w parku, poleca duże, słoneczne pokoje. Ceny przystępne, garaż. Kuchnia znana z jakości — poleca właścicielka Andraszowa. 3696

PIWNICZNA
Pensjonat Zofijówka, położony nad Popradem, blisko kolei, poleca pokoje z utrzymaniem. Kuchnia doborowa. Ceny przystępne. 3802

KRYNICA
centrum — pensjonat „Japonka“ 5 zł. dziennie. Doskonałe utrzymanie. Wszelkie wygody. 3817

WISŁA
Willa „Smrekowa“ — koło stacji Głębce w uroczej dolinie Łabajowej, poleca pokoje z utrzymaniem. Ceny przystępne. 3931

ROZNE

OGŁASZAM,
że dowód osobisty na nazwisko Metzendorf Marcell, wystawiony przez Magistrat m. Warszawy 1930 r. został spalony.

DROBNE OGŁOSZENIA

OLBRZYMI WYBOR RAKIET
piłek tenisowych Olmar, Frema, angiel. Slazenger, Dunlop, — pantofli, plecaków, manierek, piłek do gier i t. d. Naciągi od zł. 7.50. — Składnica Sportowa „Stadjon“, Sosnowiec, Mościckiego 60 koło kościoła).

POSADY i PRACE

POTRZEBNY
zdolny sprzedawca z branży cukierniczej. Wiadomość w Administracji „Kurjera Zachodniego“. 3949

KUPNO i SPRZEDAZ

FISHARMONJĘ
mało używaną, 30 rejestrową, 6 głosów zagraniczny fabrykat, sprzedam tanio. Królewska - Huta, Gimnazjalna 8, magazyn mebli. 3939

Reklama jest dźwignią handlu.



Zarząd Miejski w Sosnowcu

oglasza

PRZETARG

na wykonanie balustrady żelaznej do klatek schodowych w gmachu nowobudującego się ratusza. Rysunki balustrady można otrzymać w Wydziale Budownictwa za opłatą 5 złotych.

Oferty w kopertach zapieczętowanych z napisem „Oferta na wykonanie balustrady w ratuszu“ należy składać w Biurze Głównym Zarządu Miejskiego do dnia 25 czerwca rb. Zarząd Miejski zastrzega sobie wolny wybór oferty. 3948



Choroby płuc!

Stosowany przez pp. Doktorów **„BALSAM THIOCOLAN AGE“** przy gruźlicy, bronchicie, kaszlu ułatwia wydzielanie się plwociny, wzmacnia organizm i samopoczucie chorego, powiększa wagę ciała, „Balsam Thiocolan Age“ sprzedają apteki i składy apteczne (drogerje). Żądajcie tylko w oryginalnem opakowaniu apteki A. Gąseckiego w WARSZAWIE Leszno 41.

Olbrzymie djamenty.

W Południowej Afryce, w złoto i brylanto dajnych okolicach Pretorji znaleziono kolejno trzy olbrzymie djamenty po 726, 500 i 286 karatów. Największy z nich, bardzo czystej wody, biały bez plamki i skazy o wadze 726 karatów znaleziony został przypadkowo przez boya - murzynka, służącego u poszukiwacza djamentów. Holendra nazwiskiem Junker. Zdobywszy tak wielki skarb, Junker spędził całą noc wraz ze swymi synami na czatach, z bronią w ręku, obawiając się napadu na chatkę, w której zamieszkał. Po dłuższych targach i pertraktacjach sprzedał wreszcie Junker swój brylant tow. Diamond Corporation za sumę 69.000 funtów (ok. 2 miljony złotych). Po odnalezieniu brylantu zwanego już teraz „Junkerem“, napłynęły tłumy poszukiwaczy w te okolice. I istotnie w kilka tygodni później znaleziono djament wagi 212 karatów; kamień był jednak tak miernej jakości, iż jego znalazca zdołał osiągnąć zań przy sprzedaży tylko 140 funtów.

DOBRA SŁUŻĄCA.

— Czyś zmieniła serwetki, Anno?

— Tak, proszę pani, przemieszałam je wszystkie i teraz każdy z gości ma nie swoją serwetę.

Prenumerata miesięczna w Sosnowcu bez odnoszenia do domu zł. 3.00. Prenumerata miesięczna poza Sosnowcem i w Sosnowcu z odnoszeniem do domu zł. 3.50.

OGŁOSZENIA

Wiersz milimetrowy jednolamowy: na 1-ej stronie, względnie przed tekstem 60 gr.; w tekście 45 gr.; za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne 10 — 30 gr. za każdy wyraz. Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm., za tekstem 35 m. Numery dowodowe płatne. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Admin. nie odpowiada.

Seryjne drobne ogłoszenia.

Po 10 wyrazów w każdem kosztują:

30 drobnych ogl. 16.00 zł.
20 drobnych ogl. 13.00 zł.
10 drobnych ogl. 7.00 zł.
5 drobnych ogl. 4.00 zł.

Za każdy wyraz dodatkowy dopłaca się po 5 gr.

SOSNOWIEC: Redakcja: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. 64. Skrytka poczt. 62. Administracja: Piłsudskiego 4 Tel. 73. Będzin, Małachowskiego 7. Tel. 7-90. — Grodziec, Będzińska. Dąbrowa, ul. Krótka 11, Tel. 202. — Zawiercie, 3-go Maja 27.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ. STEFAN ARNOLD. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO“ W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI